Nr. 57 i 58. Kraków, Niedziela 10 Marca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kiliańskiego 2 i Piasa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 61.

Prenumeratę przyjmują: **miejscowo:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pius. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Kryżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 ogłosz. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 ogłosz. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

Wczorajszy „numer naszego dziennika skonfiskowała c. k. prokuratorya państwa za dwa ustępy ze sprawozdania procesu tarnopolskiego. Wydajemy dzisiaj numer podwójny, z opuszczeniem inkryminowanych ustępów.

Od Wydawnictwa.

Zwiększająca się stale liczba prenumeratorów naszego dziennika, życzliwość ich, uznanie i zaufanie, których z każdym rokiem wymowniejsze i prawdziwie radosne miewamy dowody zarówno z miasta, kraju, jak i od rodaków za granicą przebywających, zacieśniają coraz bardziej węzły, łączące nas z szerokiem ich kołem i zachęcają do spotęgowania pracy w imię haseł, którym od założenia pisma jesteśmy i pozostaniemy wierni.

Dziennik nasz nie jest organem zamożnym, bo nie był i nie będzie pismem spekulacyjnem, na zyski obliczonem; nie stać nas na zbyt kosztowne premie dla prenumeratorów, lecz jako skromny wyraz najlepszej naszej woli i wdzięczności za dowody uznania, postanowiliśmy przygotować przy końcu roku bieżącego, na XV rocznicę wydawnictwa *Nowej Reformy*, **Noworocznik** książkowy, ilustrowany, obejmujący przedewszystkiem prace tych literatów i publicystów, którzy zasady przez nas głoszone podzielają, a w minionych latach i obecnie piórami swojemi dziennik zasilają.

Aby upominkowi temu praktyczną nadać wartość, zamieścimy w nim kalendarz i niezbędne działy informacyjne, oraz sprawozdawcze.

Każdy ze stałych miejscowych prenumeratorów naszych, „Noworocznik" ten wraz z kalendarzem otrzyma bezpłatnie, stali prenumeratorzy zamiejscowi jedynie za zwrotem kosztów przesyłki. Dołożymy gorliwych starań, aby upominek ten zarówno pod względem treści, jak i formy stał się pożyteczną i miłą pamiątką XV roku wydawnictwa *Nowej Reformy*.

***Kraków**, 9 marca.*

Sprawa gimnazyum słoweńskiego w Cylei przybiera coraz niepomyślniejszy obrót. Po wiadomościach o konferencyi ministra Madeyskiego z posłem styryjskim Robicem, wobec tego, że im dotychczas nie zaprzeczono, spotykamy się znowu z doniesieniem, że na posiedzeniu Rady ministrów uchwalono odnośną pozycyę budżetu cofnąć wpierw, zanim wejdzie na porządek dzienny obrad komisyi budżetowej. Natomiast ma być w gimnazyum cylejskiem w 2 najniższych klasach przeprowadzonym podział młodzieży pomiędzy klasy równorzędne w ten sposób, aby dziatwa słoweńska ucząc się osobno przygotowywała się do wykładów niemieckich.

Rząd cofa się zatem zupełnie w sprawie tej ze stanowiska jakie pierwotnie zajmował, a ta gotowość do ustępstw dla niemieckich szowinistów nie dowodzi ani siły, ani energii. Wraz z rządem cofają się również i kluby koalicyjne, bo bez zgody klubu konserwatywnego i Koła polskiego rząd nie mógłby, pomimo naporu zjednoczonej lewicy niemieckiej, porzucać sprawy, która, nawet wbrew stronnictwu Plenerowskiemu, zwyciężyłaby w Izbie, gdyby reszta koalicyi stanęła po stronie Słoweńców.

Z doniesieniem o uchwałach ministerstwa łączy się jednak wiadomość, jakoby posłowie słoweńscy, należący do koalicyi, mieli się zgodzić na takie załatwienie sprawy cylejskiej. Wiadomość ta podkopuje do pewnego stopnia wiarygodność całego doniesienia. Słoweńcy posłowie nie powinni i nie mogli zgodzić się i niewątpliwie nie zgodzili się na takie załatwienie ich żądań i gorących życzeń swych wyborców. Niemal równocześnie donosi też *Südsteierische Post*, że posłowie słoweńscy ani nie zgodzili się na ów kompromis, ani zgodzić się nań nie myślą i trwają silnie przy swojem żądaniu: „albo równorzędne klasy z językiem wykładowym słoweńskim przy istniejącem gimnazyum w Cylei albo utworzenie odrębnego utrakwistycznego gimnazyum niższego w Cylei".

Na propozycye rozdzielenia dziatwy w pierwszych dwóch klasach ani Słoweńcy, ani żadne stronnictwo prawdziwie narodowe i kierujące się rzeczywiście zasadami sprawiedliwości, nie może dać innej odpowiedzi. Kompromis wymyślony przez p. Hohenwarta, czy też w łonie gabinetu nie odpowiada wcale ani narodowym, ani pedagogicznym potrzebom Słoweńców. Pod względem narodowym oddzielenie dziatwy słoweńskiej w dwóch pierwszych latach nauki gimnazyalnej nie chroni jej od wynarodowienia. Młodzież szkolna w tych dwóch latach nie nabędzie zresztą takiej wprawy w języku niemieckim, aby nauka w tym języku nie sprawiała jej trudności. Rozwój umysłowy będzie zatem szedł zawsze powolniejszem tempem i korzyść z nauki będzie znacznie mniejsza, niż gdyby uczono w ojczystym języku. Natomiast wraz z wykładem niemieckim wciskać się będzie w młodociane umysły lekceważenie lub co najmniej obojętność dla własnego języka, dla dziejów ojczystych i spraw narodowych. Nauczyciele niemieccy postarają się o to, aby ten wpływ obcego języka był jak najsilniejszy, aby wraz z wykładem niemieckim wnikał w dusze młodociane duch niemiecki i uwielbienie dla niemieckiej wyższości.

Słoweńcy są bardzo skromni. Żądanie ich, aby zaprowadzono klasy równorzędne tylko w czterech pierwszych latach, lub utworzono niższe gimnazyum utrakwistyczne, nie wyczerpuje wcale tego, czego ze względu na ich potrzeby narodowe i pedagogiczne słusznie domagaćby się mogli. Nikogo dziwićby nie mogło i nie powinno, gdyby Słoweńcy żądali całego ośmioklasowego gimnazyum słoweńskiego w Cylei, bo dopiero takie gimnazyum odpowiadałoby zupełnie potrzebie i przyrodzonemu prawu ludności słoweńskiej, zamieszkującej Styryę. Na to dobrowolne ograniczenie żądań nie godzi się odpowiadać propozycyą, która nie zawiera w sobie właściwie żadnego a żadnego ustępstwa i raczej jest ułatwieniem germanizacyi, niż środkiem jej zapobieżenia.

Stanowisko Słoweńców wypływa zatem jasno z samej istoty propozycyi, którą p. Robic odrzucił na konferencyi z ministrem Madeyskim. Z natury rzeczy wypływa również wskazówka, jakie stanowisko wobec ostatnich uchwał rządu zająć powinny stronnictwa narodowe, a w szczególności Koło polskie. Chociaż bowiem wiadomość o zgodzeniu się posłów słoweńskich może zachwiać wiarę w prawdziwość doniesienia o uchwałach Rady ministrów, to jednak nie jest niemożliwem, a nawet wobec konferencyi ministra oświaty z posłem Robicem jest prawdopodobnem, że uchwały takie na posiedzeniu ministrów zapadły lub zapadną.

Żaden z klubów parlamentarnych, walczących pod sztandarem narodowym, nie może i nie powinien zgodzić się na jakiekolwiek załatwienie sprawy cylejskiej, które byłoby krzywdzącem dla Słoweńców, a krzywdzącem byłoby odrzucenie dzisiejszych ich żądań i przyznanie im tylko owego rozdziału pierwszej i drugiej klasy gimnazyalnej. Ze wszystkich tych klubów najbardziej jednak nie wolno Kołu polskiemu godzić się na cofnięcie z budżetu pozycyi na gimnazyum słoweńskie w Cylei. Nie pozwala na to nasze ogólne narodowe stanowisko, ciągła walka o prawa narodowe, jaką naród polski toczyć musi. Nie pozwala nam również przezorność polityczna, która nakazuje nam, abyśmy starali się pozyskać sympatyę ludów słowiańskich, zamiast ciągłem drażnieniem popychać je w ramiona naszych północnych nieprzyjaciół. Nie wolno nam wreszcie zapomnieć, że na Śląsku ludność polska znajduje się jeżeli nie w gorszem, to w takiem samem położeniu, jak Słoweńcy w Styryi, i ma do wywalczenia takie same prawa, takie same żądania. Wszak w Księstwie Cieszyńskiem nie ma ani jednego gimnazyum polskiego i Niemcy z tą samą bezwzględnością, z tą samą butą i z tą samą przebiegłością starają się zgnieść każdą myśl o utworzeniu gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Z przyjemnością też skonstatować musimy, że z bardzo małemi wyjątkami cała prasa polska i całe, niemal bez wyjątku, społeczeństwo nasze stanęło jednomyślnie i stanowczo po stronie żądań Słoweńców i jednakowo zapatruje się na stanowisko, jakie Koło polskie zająć powinno. Reprezentacya polska w Wiedniu nie może i nie powinna przypatrywać się obojętnie na krzywdę Słoweńców, ale ma obowiązek poprzeć ich żądania zarówno u rządu jak w koalicyi, a w danym razie przeprowadzić je wbrew rządowi i wbrew koalicyi. Dla Polaków nie ma miejsca ani w rządzie, ani w związku parlamentarnym, w którym prawa narodowości nie znajdują należytego poszanowania, a sprawiedliwość ustępować musi przed nienawiścią rasową.

Reforma podatkowa.

I.

W Izbie poselskiej Rady państwa rozpoczęły się już, jak wiadomo, ogólne obrady nad wniesionym przez rząd, a w nieustającej komisyi podatkowej mniej lub więcej zmienionym i zmodyfikowanym projektem reformy bezpośrednich podatków. W myśl programu prac parlamentarnych ta ogólna rozprawa będzie wkrótce przerwaną ustąpi miejsca dyskusyi budżetowej i po uchwaleniu budżetu dopiero ponownie zostanie nawiązaną. W najlepszym więc razie uchwalenia całej reformy spodziewaćby się można najrychlej w miesiącach letnich, a nowe podatki — tak przynajmniej rząd tego pragnie — zaczęłyby obowiązywać już z początkiem r. 1896.

Niema chyba działu ustawodawstwa, któryby treścią i wpływem swoim sięgał dalej i głębiej w najszersze warstwy społeczeństwa, niż t. zw. powszechnie ustawy podatkowe. Interesują one i obchodzą równie żywo wszystkich, tak bogaczy jak niezamożnych i biedaków, dla całego ogółu ludności są niezmiernie ważne, gdyż dotykają bezpośrednio krwi i soków organizmu społecznego, a w oddziaływaniu i skutkach swych obosieczne — stosownie do założenia i praktyki — mogą temu organizmowi zapewnić rozwój i siłę, albo przyprawić go o utratę najpierwszych warunków bytu.

Chcąc należycie zrozumieć doniosłość reformy podatkowej, trzeba ją wpierw poznać w najważniejszych szczegółach. I oto powód, dla którego zamierzamy w następujących artykułach omówić pokrótce esencyonalną treść rządowego projektu, zmiany, jakich w nim dokonała komisya, oraz praktyczne jednego i drugich znaczenie. Zdaje nam się, że spełniając ten obowiązek publicystyczny, tem samem czynimy zadość powszechnie odczuwanej potrzebie i umożliwimy zarazem szerokim kołom czytelników dokładne zrozumienie toku i kierunków parlamentarnej dyskusyi w sprawie, o której tyle się u nas słyszy i mówi, a tak mało niestety zna dotąd w autentycznych, zasadniczych postanowieniach.

Od czasu nastania w Austryi ery konstytucyjnej z małemi wyjątkami każdy prawie minister skarbu nosił się z myślą zreformowania podatków bezpośrednich. Plener (starszy) i Brestel, Depretis, Chertek, Dunajewski, Steinbach, rozsnuwali w Radzie państwa zdążające do tego programy. Obecną reformę należy więc raczej za spóźnioną niż za przedwczesną uważać, a już ta okoliczność, że myśl jej tylokrotnie błąkała się po głowach ministrów, dowodzi, że w tym właśnie dziale austryackiej skarbowości i w samych ustawach muszą być wadliwości i braki rzeczywiście poważne, urągające wszelkim zasadom sprawiedliwego, słusznego i równomiernego rozkładu ciężarów podatkowych. Cóż dopiero mówić o praktyce, która się na tych ustawach i na rozlicznych, częstokroć z sobą sprzecznych rozporządzeniach dodatkowych wyrobiła, doprowadzając austryacki system podatkowy do absurdum, gdzieindziej nieznanego i podziwianego, ale nigdzie nie uwielbianego, ani pożądanego.

Rozejrzyjmy się bodaj pobieżnie w istniejących dziś w Austryi podatkach. Podstawą wymiaru podatku gruntowego nie jest rzeczywisty, ale t. zw. średni przychód z ziemi, ustalony jednak z przecięcia lat dawno ubiegłych, od których do dziś dnia wszelkie czynniki miarodajne, jak warunki zbytu produktów, ceny ich, płace robotników i t. p., gruntownej uległy zmianie. Jak przy podatkach katastralnych w ogóle, szacowanie średniego przychodu odbywało się tu nie w każdem gospodarstwie z osobna, lecz parcelami gruntowemi, a przy tem szacowaniu w poszczególnych krajach i powiatach postępowano z ścisłością wcale nie jednakową, dla jednych korzystną, dotkliwą dla innych, co tem jaskrawiej dziś jeszcze na jaw występuje.

Podatek domowo-czynszowy jest, jak wiadomo, obecnie najwyższym bezpośrednim podatkiem w Europie. Z surowego przychodu (brutto), od którego w większych miastach potrąca się nieznaczną kwotę 15% na niezbędne przy domach amortyzacye długów, naprawy i koszta administracyi, zabiera państwo $26^2/_3$ procent, a suma ta w rozmaitych miastach wraz z dodatkami krajowemi, powiatowemi i gminnemi podnosi się do 40 i więcej % przychodu. Odbija się to przedewszystkiem na ludności miejskiej, która zaspokojenie naturalnej potrzeby mieszkania zbyt drogo musi opłacać. Austryacki podatek domowo-czynszowy nietylko zgubnie oddziaływa na zdrowie i moralność, nietylko rozwojowi miast kładzie znaczne zapory, ale nadto ma tę stronę w wysokim stopniu ujemną, że obciąża mniej zamożnych i większą rodziną obdarzonych silniej, niż majętniejszych i bezdzietnych, t. zn. w ogólności obciąża dotkliwiej tych, którzy z natury rzeczy ekonomicznie są słabsi i w siłę podatkową mniej wyposażeni. To samo odnosi się do podatku domowo-klasowego.

Patent wprowadzający w Austryi podatek zarobkowy, nosi na sobie datę 31 grudnia 1812 roku! Treść jego, odróżniająca w sposób dziś anachroniczny cztery główne rodzaje zatrudnienia, powszechnie z praktyki i codziennego życia jest znaną. Nie ma w nim przedewszystkiem pewnych, stałych wskazówek, któremiby się urzędnicy podatkowi przy wymierzaniu tego podatku kierować mieli obowiązek. Wprowadzono go na podstawie stosunków przemysłowych z początku bieżącego stulecia, w czasie, kiedy oczywiście nie można było jeszcze przewidzieć a tem mniej liczyć się z nastaniem kolei i telegrafów, z postępami nauk przyrodniczych, z rozwojem handlu, ze zmianą ustawodawstwa przemysłowego i z tyloma innemi czynnikami, które przemysłową produkcyę radykalnie przeobrazić i zmienić miały w przyszłości.

W r. 1859 wprowadzono do tego podatku t. zw. dodatek wojenny, który wraz z innemi w późniejszych latach wymyślonemi nadzwyczajnemi dodatkami sumę jego o 70 do 100% podnosi. W rzeczywistości wymierza dziś przemysłowcom podatek w pierwszej linii inspektor podatkowy, który nie zawsze i nie wszędzie, jak wiemy, korzysta łagodnie i względnie z nadanej sobie władzy, prawie bezwzględnej. Dodajmy, że przemysłowcy w Austryi muszą nadto opłacać podatek domowo czynszowy nietylko od mieszkań, ale w równym stosunku od najmowanych na rzecz przedsiębiorstwa lokalów, co im znowu zabiera dalszą, nieraz bardzo znaczną część czystego dochodu. Wobec tego niektórzy ekonomiści słuszne wypowiadają zdanie, że w krajach, gdzie istnieją wysokie podatki czynszowe, przemysł, zwłaszcza mały i średni, nie powinien opłacać osobnego podatku zarobkowego.

Od poprzedniego wprawdzie młodszy nieco, podatek dochodowy, wprowadzony został „prowizorycznie" 29 października 1849 roku, istnieje więc „prowizorycznie" już chwała Bogu lat 45! Miał on służyć do wybawienia państwa z ówczesnych kłopotów finansowych i do uzupełnienia systemu podatkowego w tym sensie, że obciążone nim miały być te źródła i rodzaje dochodów, których dotychczasowe podatki bezpośrednie (gruntowy, domowy i zarobkowy) albo wcale nie, albo w niedostatecznej stosunkowo mierze dotykały. Te same atoli kłopoty finansowe zwichnęły wnet pierwotną myśl przewodnią i stało się, że pod nowy podatek podciągnięto także, i to w pierwszym prawie rzędzie dochody, które już dawniejszym ulegały podatkom.

Rok po roku państwo za nowemi oglądało się pożyczkami, a ministrowie finansów omijali trudności z operacyą tą połączone w ten sposób, że dokumentom dłużnym przyznawali wolność od podatku dochodowego. Za tym przykładem poszły niedługo inne publiczne instytucye. Kraje i gminy zaciągając pożyczki, zakłady kredytowe ziemskie udzielając pożyczek na tani procent właścicielom gruntów, dobijały się tego samego przywileju i osiągały go ze względu na reprezentowane przez nie publiczne interesy. Ruchomy kapitał w Austryi namnożył się niesłychanie, to jednak nie wpłynęło bynajmniej na zwiększenie dochodów państwowych. Z drugiej strony stopę podatku wyśrubowano do wysokości 10% i ściągano go bezwzględnie z małych i najmniejszych dochodów, nie dozwalając według starej zasady na potrącanie procentu od długów. Szczególnie dotkliwym okazał się ten podatek znowu dla przeważnej części rękodzielników i przemysłowców, którzy, jeśli nie należą do grupy opłacającej najniższą stopę podatku zarobkowego, uginać się muszą pod zdwojonym ciężarem obu podatków. On też głównie wszczepił w ogół społeczeństwa zarazek niemoralności podatkowej, utrudniając przez to głównie zmianę systemu podatkowego w Austryi na rozumniejszy i sprawiedliwszy.

Wszystkie te wadliwości i braki stawiają reformę austryackich podatków bezpośrednich w rzędzie najpierwszych, najważniejszych i najpilniejszych zadań ustawodawczych parlamentu i

---

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

13 (Ciąg dalszy.)

Teraz Romanowi śmiać się chciało. Rozumowanie było istotnie dość szczególnem!

— Ależ, kochany stryju, rozumowanie to wcale pocieszać nie może, że takie wdzięki i zalety, jak kuzynki Ireny...

— Jakie tam wdzięki! bardzoś łaskaw! — przerwał Darnowski — bardzoś łaskaw, bo pewnie tam na świecie szerokim spotykałeś mnóstwo piękności, do których nasza Irusia, co tu robić, ani się umywała! Co zaś do zalet, to są, kotku, zalety, z przeproszeniem twojem, głupie! Bo gdyby to miało posag, ale gdy się jest bez posagu, to, co tu robić, trzeba być i bez przesądów, a także mieć wolę i inicyatywę. Ona zaś jest przesądna, a woli i inicyatywy za grosz nie ma. Przecież mogłaby wyprawić się w świat po los i męża! Guwernantki trzymałem do niej, na pensyi była, tak samo wychowana jak wszystkie, niczego jej nie brak i okazyę miała... co tu robić.. okazyę śliczną... baronowej podobała się bardzo, chciała ją z sobą wziąć, pensyę dużą dawała, na wielki świat wprowadzić obiecywała...

— Wiem o tem — wtrącił Roman.

— Aha! wiesz? mówiła ci o tem Lamoniowa? Ano, widzisz, kotku, widzisz sam, czy nie dziwactwo? czy nie brak zupełny woli i inicyatywy? Nie chciała, co tu robić, nie chciała! Choć ty jej kołki na głowie strugaj.. Kobieta jak milion, cała ze złota, mówi do niej: „w świat cię wprowadzę, stroić będę, za mąż wydam!" A ona jak czeczotka: cha, cha, cha, chi, chi, chi! śmieje się i powtarza swoje: nie, nie, nie! nie, nie, nie! No, powiedz sam, kotku, jak to świadczy o niej, czego to dowodzi?

— Ależ, mój stryju, zdaje mi się... że świadczy to o kuzynce Irenie jak najlepiej i dowodzi... dowodzi jej serca najlepszego, które musi być do was bardzo przywiązane!

Darnowski ze zdumieniem zawołał:

— Doprawdy? tak ją znajdujesz! takie jest zdanie twoje! Dziwi mnie to, co tu robić, bardzo mię to dziwi! Bo jakże! Mogła była przecież zrobić karyerę, pi, pi! i jaką jeszcze, a nie chciała, wolała zostać sobie nazawsze, co tu robić, takim grzybem, którego nikt nie zdybie....

— Ależ dlaczego nikt? Dlaczego nikt? — zaprotestował znowu Roman.

Tym razem stary nie odpowiedział; spojrzenie jego tylko, przesuwając się po twarzy synowca, błysnęło i zaśmiało się, a jednocześnie i po raz pierwszy usta pod siwym, bujnym wąsem zwarły się z wyrazem surowym i bolesnym.

Przez szeroko otwarte wrota weszli na dziedziniec okrągły, napełniony zapachem świeżo skoszonej trawy.

W głębi dziedzińca dom z gankiem, którego cztery słupy zachodzące słońce maluje na różowo; z obu ich stron bzy i [illegible] przysłaniają rząd niedużych okien. Z ganku schodzi powoli kobieta szczupła i zgrabna, z siwiejącemi włosami i dziewczynka może dwunastoletnia. Idą na spotkanie nadchodzących, którzy spotrzegłszy je przyspieszają kroku.

— Widzisz, Paulinko, otóż i przyjechał! Mówiliście: nie, nie! Otóż, co tu robić, serce nie sługa... przyprowadziło go tu jeszcze raz... pewno ostatni! Pamiętasz, Romku, żonę moją? Przypomnijcie się sobie państwo! A to jest, kotku, najmłodsze czupradełko moje, Bronia, która za ostatniej bytności tu twojej, dwa czy trzy lata miała. Starszy od niej, Leoś, dziś właśnie do szkół z wakacyj odjechał, a najstarszy, Stefek, — czy pamiętasz go? co tu robić, dryblas ogromny i jakiś tam magister, z parobkami na łące otawę kosi. Gdy wróci z łąki przypomnicie się sobie.... A teraz, co tu robić, Paulinko, daj gościowi naszemu herbaty....

Szczupła, zgrabna kobiecina, z siwemi włosami, z twarzą mizerną, łagodną i jakby żałosną, w sukni trochę jakby czemś nastrzępionej, przystrojonej, ściskając jeszcze w obu chudych, żółtych rękach rękę Romana, podniosła na męża oczy żałosne i tonem żałośnym przemówiła:

— Kiedy Irusia jeszcze z ogrodu nie wróciła...

— Aha! A bez Irusi nic być nie może, co tu robić?

Więc tymczasem, kotku, do Stefka pójdziemy... On tu bliziutko za ogrodem kosi... przypomnisz sobie ogród nasz... hej! jakże po tym dziedzińcu hasaliście konno ze Stefkiem! Zmienił się i on dużo, co tu robić, ot, zobaczysz go zaraz.., tymczasem kobiety herbatę przyrządzą. Bronka niech idzie z nami!

Dziewczynka, jak na komendę, zawiesiła się u ramienia ojcowskiego, z roześmianą twarzą drobną, okrągłą i różową z roześmianemi oczyma błękitnemi, ale obecnością gościa onieśmielona, więc milcząca i poważna pomimo mnóstwa filuternych kędziorków złotych, rozsypanych po czole i szyi. Miała na plecach, zwyczajem snać tradycyjnym, gruby, krótki warkoczyk, co nie przeszkadzało kędziorkom rozsypywać się wszędzie i swawolnie.

Szli przez kilka minut aleami i drogami ogrodu, który przed Romanem odsłaniał się stopniowo, jak obraz oddawna niewidziany, ale dobrze znany.

Na jednej z dróg, ciągnącej się równolegle z ogrodzeniem, u którego rosły szeregiem brzozy płaczące, dały się słyszeć z bliska wyraźnie dźwięki ostre, metaliczne, rytmiczne.

— Co to tak dźwięczy? — zapytał Roman.

Darnowski przerywając opowiadanie o zmianach, które on z Irusią w ogrodzie porobił i jeszcze porobić zamierza, odpowiedział:

— Kosa, kotku; ktoś tam kosę sobie stępił i teraz ją ostrzy...

Jednocześnie Roman spostrzegł, że dziewczynka ze złotemi kędziorkami podniosła na niego oczy jakby pytające, jakby zdziwione. Ale nie powiedziała nic i była ciągle bardzo poważną.

Przez furtkę w ogrodzeniu weszli na łąkę, porosłą gdzieniegdzie drzewami i krzakami, rozciągniętą pasem dość wąskim, a bardzo długim, na którym w dali połyskiwał sznur wody cienki i kręty. W pobliżu o paręset kroków od furtki ogrodowej, kilku ludzi, w rzadko rozrzuconym szeregu stojących, rytmicznemi ruchami przesuwało kosy po trawie. Słońce już niewidzialne rzucało jeszcze trochę rumianego światła na białe koszule kosarzy i krwisto zarumieniało pod ich stopami szczawie i mietlice. Ale pod drzewami błądziły już cienie wieczorne i z pośród zarośli podnosił się opar biały, oddech nocny miejsc bardzo wilgotnych. Stary Darnowski zatrzymał się u furtki.

— Dalej nie pójdziemy... łąka mokra... w twojem obuwiu, kotku, co tu robić, zepsułbyś je sobie kapitalnie.

Potem zawołał:

— Stefek! pójdź no, kotku! Rzuć robotę, już późno, już późne! chodź brata powitaj!

Ale i bez wołania, tylko na widok osób wchodzących z ogrodu na łąkę, jeden z kosarzy rzucił na ziemię kosę i szerokiemi krokami ku nim zmierzał. Tak jak ojciec wysoki i silnie zbudowany, jednak znacznie szczuplejszy, silny brunet, z cerą śniadą i ciemnemi oczyma pod brwią kruczą, równie jak u ojca ognistemi.

Stefan Darnowski stanął przed bratem stryjecznym, ale ręki ku niemu nie wyciągnął.

rządu. A domagają się tego inne jeszcze względy, niemniej poważne i doniosłe. (C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 7 marca.

(Wniosek Koła polskiego sejmowego o zniesienie komisyi kolonizacyjnej. — Przypomnienie na czasie. — Koło polskie w parlamencie a niemiecka marynarka. — Uczciwy głos i szlachetny uczynek).

(φ) Nie poprzestało w tym roku nasze Koło sejmowe na prostem głosowaniu przeciw memoryałowi komisyi kolonizacyjnej, ale podało do laski marszałkowskiej formalny wniosek o zniesienie komisyi kolonizacyjnej. Nie ulękło się wcale słów ministra oświaty p. Bossego, który w braku odpowiednich argumentów na wspaniałe przemówienia naszych posłów przy obradach nad budżetem oświaty, udawał zniechęconego i wśród oklasków reprezentantów szowinizmu — zawołał: *„Polendebatten ohne Ende"*.

Odpowiedział już p. Bossemu trafnie pos. Czarliński, że owe *„Polendebatten"* — nie ustaną, aż ludności polskiej nie wymierzy rząd w całej pełni sprawiedliwości, i w myśl tego zaręczenia podało Koło polskie ów formalny wniosek o zniesienie komisyi kolonizacyjnej, aby i w tym kierunku dać rządowi sposobność wyjawienia swych tendencyj, opinii niemieckiej przemówić do sumienia, a ludności polskiej wskazać drogę dalszego postępowania.

Pod wnioskiem podpisani są, jako główni wnioskodawcy i mowcy: prezes Koła Motty i znakomity nasz parlamentaryusz i mowca ks. prałat dr. Jażdżewski. Obrona więc wniosku w dobrym spoczywa ręku. Naturalnie w obecnej konstelacyi stronnictw w sejmie pruskim, w którym ster rządów spoczywa w ręku reakcyjnego kartelu konserwatywno-wolnokonserwatywno-narodowo liberalnego z góry wiadomy jest los wniosku polskiego. Głosować za nim będzie tylko centrum i oba stronnictwa wolnomyślne. Ale formalne postawienie wniosku zniewoli także nowego ministra rolnictwa do zaznaczenia swego stanowiska w tej sprawie, a wtedy społeczeństwo nasze będzie miało sposobność przekonania się, o ile p. bar. Hammerstein-Loxten powolnym jest szowinizmowi. Dotąd go z tej strony nie znamy.

Prawią ciągle i w mowach tronowych i w mowach ministeryalnych o potrzebie podniesienia rolnictwa, minister rolnictwa narzeka jednak ciągle na brak funduszów. Koło polskie zaproponuje rządowi zużycie pozostałych milionów z funduszu stumilionowego na ogólne cele rolnictwa w całym kraju. Zobaczymy, czy szowinizm polityczny, reprezentowany w rządzie i w większości sejmu, zrobi jakie ustępstwo na rzecz istotnej potrzeby zaradzenia upadkowi rolnictwa.

Znany organ antipolski, wrocławska *Schles. Ztg.*, robi nam w roku 1895 zarzut, że polscy reprezentanci w sejmie frankfurckim z roku 1848 domagali się odbudowania Polski i że sejm przedwstępny (*Vorparlament*), ulegając żądaniom Polaków, hańbą nazwał podział Polski.

O ile szlachetniejszem było przed niespełna jeszcze 50 laty społeczeństwo niemieckie, skoro ogromna jego większość zagrabienie Polski nazywała hańbą i skoro była gotową przyłożyć ręki do odbudowania nam ojczyzny! Dzisiaj, pod wpływem reakcyi i pod panowaniem hasła „siła przed prawem", większość sejmu pruskiego w najbrutalniejszej formie dekretuje zagładę żywiołu polskiego a od stołu rządowego oświadczają nam bez ogródki że pierwszem zadaniem szkoły w dzielnicach polskich nie jest wychowanie dzieci, ale przerobienie ich na Niemców. Oto, do jakiego upadku moralnego i etycznego może być doprowadzonym naród przez jednego wyzutego z wszelkich uczuć ludzkich człowieka, jakim jest Bismark, który do dziś dnia jest złym duchem Niemiec, Niemców i całego świata. Na tle tego ogólnego upadku, moralnego i etycznego, ukazuje nam się postać tego nowoczesnego krzyżaka w całej swej potworności. Z tego powodu przypomnienie przez *Schlesische Ztg.* szlachetnych uczuć większości narodu niemieckiego w roku 1848 uważać należy jako bardzo na czasie!

Pod wpływem tego, co się działo w sejmie pruskim, zmieniło także Koło polskie w parlamencie front i przy obradach nad sprawą budowy nowych okrętów oświadczyło się przeciw wnioskowi rządowemu. Niema już w Kole parlamentarnem tego posła, który tylko na łasce cesarskiej opierał program polityczny i dla pozyskania tej łaski pchał właśnie na punkcie marynarki Koło do uchwalania wszelkich wniosków rządowych. Umizgi te żadnego nie osiągnęły celu, mimo że nasza reprezentacya parlamentarna, poświęcając interesa społeczeństwa, pomagała budować nowe okręty, powiększać armię i tylokrotnie wydobywała rząd z kłopotu W zamian za to spotkała nas niewdzięczność w Toruniu, szowinizm niemiecki jeszcze więcej się sroży przeciw nam, ministrowie Bosse i Köller wystąpili przeciw nam iście po krzyżacku, a głównemu aranżerowi umizgów polskich do cesarza, zamknięto podwoje gmachu cesarskiego.

Wobec takiego rezultatu polityki pseudo-ugodowej najnowszy czyn Koła parlamentarnego jest godną odpowiedzią na prowokacyjne zachowanie się większości sejmu pruskiego i reprezentantów pruskiego rządu. Społeczeństwo polskie nie ma żadnego powodu przyczyniać się do wzmacniania potęgi Niemiec, skoro grające w nich na pierwszych skrzypcach Prusy jawnie głoszą nam zagładę.

Na szczęście nie cały naród niemiecki jest zakażony bismarkowskim szowinizmem, mianowicie cały prawie obóz centrum katolickiego potępia antipolską politykę rządu pruskiego i w ostatnich rozprawach sejmowych pospieszył nam z pomocą, tak w pruskiej Izbie deputowanych jak w prasie, co też wszystkie pisma polskie z gorącem uznaniem i wdzięcznością podniosły.

Ale i w niekatolickich kołach odzywają się głosy, potępiające nowy bojkot zaaranżowany przeciw żywiołowi naszemu. Świeżo wystosował mąż niemiecko-konserwatywny, właściciel fabryki tektury na dachy p. Puhlmann z Piły głos przestrogi, pod adresem wszystkich niemieckich przemysłowców, aby nie brali udziału w hecy antipolskiej, prowadzonej przez Towarzystwo *H. T. K.*, i potępia ostro postępowanie nadburmistrza pilskiego, że za pośrednictwem urzędników miejskich werbuje członków dla tego osławionego Towarzystwa, czem wytwarza niezgodę pomiędzy Niemcami a Polakami.

Jako pomyślny objaw reakcyi umysłów poczciwych przeciw nowej krucyacie antipolskiej, zapisać należy z zadowoleniem fakt następujący: Pewna Niemka, przebywająca w Belgii, pod wrażeniem najnowszych mów sejmowych ministrów Bossego i Köllera i opozycyjnych mów posłów polskich i posłów z centrum, przesłała na ręce jednego z obrońców naszych z centrum posła hr. Strombecka, 100 marek na rzecz biednych uciśnionych dzieci polskich, które poseł Strombeck doręczył posłowi naszemu p. Karolowi Szczanieckiemu, dodając od siebie na ten cel osobny datek. Są to jedyne *„lucida intervalla"*, jakie od czasu do czasu rozjaśniają ponure tło chwili obecnej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 8 marca.

(?) W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z posiedzenia Koła polskiego podaję sprawozdanie z komisyi, wybranej przez Koło celem obmyślenia ułatwień w handlu trzodą chlewną w Galicyi, przedłożone przez posła Kraińskiego.

Sprawozdanie opiewa:

„Dzięki zarządzeniom sanitarnym, zupełnie celowi odpowiadającym i z energią przeprowadzonym, poprawił się stan zdrowotny bydła w Galicyi do tego stopnia, że zaraza pysków i racic wygasła zupełnie tak między bydłem rogatem, jak i między nierogacizną. Wypadki innych zaraźliwych chorób trafiają się tylko sporadycznie i nader rzadko. Wobec tego stanu okazują się wszelkie zarządzenia, mające na celu zapobieganie szerzeniu się zarazy, zbytecznemi.

„Zważywszy zatem, że służba weterynaryjna w Galicyi już jest tak zorganizowaną, że zarazę zaraz przy jej wybuchnięciu ograniczyć i stłumić potrafi; zważywszy, że środki mające na celu zapobieganie szerzeniu się zarazy i zawlekaniu jej do innych krajów monarchii, lub też za granicę, obecnie są zbyteczne; zważywszy, że do tych środków należy przymusowa kontumacya w Krakowie i w Biały; zważywszy, że ten przymus pociąga za sobą wielkie koszta dla handlujących trzodą i naraża ich na wiele strat; zważywszy, że granica niemiecka, otwarta dla przywozu z Galicyi, jest zamkniętą specyalnie tylko dla trzody wywożonej z Krakowa i z Biały; zważywszy w końcu, że według protokółu końcowego konwencyi weterynaryjnej z Niemcami, postanowienia tejże konwencyi dotyczą tylko przywozu z naszej monarchii: — Koło polskie we Wiedniu postanawia poczynić następujące przedstawienia rządowi w celu ułatwienia handlu nierogacizną i zapewnienia dla tego handlu korzyści wynikających z konwencyi weterynaryjnej z Niemcami:

1) Jak długo Galicya wolną jest od zarazy pyskowej i racicowej, znosi się zupełnie przymus konfinicyjny;

2) w razie wybuchnięcia zarazy w jednej części kraju, podda rząd konfinicyi tylko prowincye z tych okręgów ruchomych, które w około miejsca zarazą dotkniętego utworzone zostaną;

3) trzoda chlewna rumuńskiego pochodzenia, przewożona przez Galicyę, będzie tak traktowaną, aby do wyprowadzenia jej za granicę Galicyi, nie mogła być z galicyjską zmięszana, ani też za galicyjską podana;

4) gdyby w przyszłości rząd uznał potrzebę wprowadzenia ponownego przymusowej konfinicyi, nawet mimo tak pomyślnych stosunków zdrowotnych jak obecne, uczyni to tylko w ten sposób, że równocześnie zostanie zaprowadzoną konfinicya dla proweniencyi ze wszystkich krajów monarchii i dla proweniencyi z zagranicy."

Z Rady państwa.

Przewidywania, że Izba poselska już dziś zakończy ogólną dyskusyę w sprawie reformy podatkowej, okazały się nieuzasadnionemi. Rozprawy przeciągną się bowiem na przyszły tydzień, pomimo że reforma podatkowa niemal wyłącznie zajmuje Izbę, a interpelacye i wnioski oraz odpowiedzi ministrów zeszły na drugi plan i zabierają tylko niewiele czasu.

Na wczorajszem posiedzeniu po pp. Peschce i dr. Slaviku poseł Steinwender oświadczył się za projektem, pomimo że uważa jego zmianę za konieczną. Mowca domaga się przedewszystkiem podwyższenia skali progresyjnego podatku dochodowego. W Wiedniu żyje tysiąc milionerów, w banku austro-węgierskim leży w depozytach 600 milionów złr., a w innych bankach z pewnością drugie tyle. Nie jesteśmy zatem tak biedni, jak przedstawiają motywa komisyi. Pos. Steinwender krytykuje dalej postanowienia odnoszące się do przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków. Projektowany dodatek w wysokości $\frac{1}{2}$ % od podatku, który mają opłacać spółki akcyjne, uważa mowca za chybiony, gdyż obciąża on zarówno banki, jak i spółki przemysłowe. Natomiast należałoby podnieść podatek od dywidend. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń będą wprawdzie mniej opłacać niż dotychczas, ale zawsze jeszcze płacić będą więcej niż spółki akcyjne, opłacające się wyśmienicie. W wymiarze podatków od przedsiębiorstw kolejowych utrzymano dawne niesprawiedliwości i przekazano gminom zbyt małą część podatku. Całkiem nie udały się postanowienia o podatku rentowym. Tym podatkiem możnaby obłożyć jeszcze bardzo wiele grup ruchomego kapitału, jak procenta pobierane przez kasy sieroce i procenta od obligów pierwszeństwa. Rząd zbyt pesymistycznie obliczył dochody z podatku od osobistego dochodu. Mowca kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego głosować będzie za przejściem do rozpraw szczegółowych, ponieważ jest za reformą podatkową.

P. Laginja przypomina zastrzeżenie prawne posłów kroackich, oświadcza jednak, że to oświadczenie nie przeszkadza braniu udziału w dyskusyi nad projektem, a poprawienie projektu wyjdzie także Kroatom na dobre. Mowca podnosi że przekazanie części dochodu krajom otoczono zbyt twardemi warunkami i przekazano krajom i gminom zbyt drobne części. Wskutek tego podniosą się dodatki do podatków gruntowego i dochodowego. W końcu podnosi mowca że należało wpierw przeprowadzić reformę wyborczą, zanim przystąpiono do załatwienia tak ważnej sprawy.

Po raz pierwszy w pełnej Izbie przemawiał następnie niedawno wybrany dr. Milewski oczywiście za projektem, o którym mniema, że uwzględnia nietylko interesa państwa, ale także interesa krajów, odpowiada sprawiedliwości i dopuszcza do udziału w wymiarze podatku także opodatkowanych. Reforma podatkowa nie może, zdaniem mowcy, usunąć wszelkich stron ujemnych każdego rodzaju opodatkowania, a każda reforma podatkowa musi się liczyć z istniejącemi stosunkami i na nich się opierać. Na polu socyalnem przewrót nigdy nie przyniósł błogosławionych owoców. Rozwoju należy dokonywać na drodze ewolucyi, a nie na drodze rewolucyi. Należy pamiętać, jak wiele wielkich zadań ma państwo obecnie do spełnienia i potrzeba przyznać mu odpowiednie środki. Najważniejszą nowością jest progresyjny podatek dochodowy, który ma opodatkować nowe źródła dochodu dotychczas nieobciążone na korzyść dotychczasowych opodatkowanych. Mowca kończy zapewnieniem, że skutki reformy będą dobroczynne.

P. Rigler zarzuca, że projekt nie usuwa zbyt wielkiego obciążenia rolnictwa i oświadcza, że głosować będzie przeciw przejściu do rozpraw szczegółowych. Po przerwaniu obrad i kilku odpowiedziach ministrów na interpelacye, odroczono posiedzenie na dzisiaj.

Koło polskie wydało wczoraj następujący komunikat: „Całkiem mylną jest wiadomość powtarzana nawet na posiedzeniu galic. Towarzystwa gospodarskiego, jakoby Koło polskie odrzuciło wniosek żądający zniżenia ogólnego kontyngentu podatku gruntowego. Albowiem przeciwnie Koło polskie na posiedzeniu z dnia 3 marca rb. po poufnej dyskusyi uchwaliło jednomyślnie domagać się przy rewizyi katastru zniżenia ogólnego kontyngentu podatku gruntowego, a to niezależnie od zaprojektowanego zniżenia o 10 procent tegoż podatku gruntowego, wskutek zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego".

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 marca.

Co do zamierzonej rzekomo manifestacyi francusko-rosyjskiej podczas uroczystości w Kielu, dzienniki berlińskie potwierdzają to, o czem już wspominaliśmy, że eskadry obcych mocarstw nie będą dowolnie wybierały miejsca na zarzucenie kotwicy, lecz muszą się zastosować do przyjętego zwyczaju i do wskazówek morskich władz niemieckich. Otóż zwyczaj międzynarodowy nakazuje, ażeby w podobnych wypadkach zastosowano się do porządku alfabetycznego według francuskich nazw reprezentowanych mocarstw. Zasada ta jest powszechnie przyjętą przy podpisach we wszystkich protokołach kongresów i konferencyj międzynarodowych jakoteż we wszystkich wypadkach, gdzie zbierają się razem bądź dyplomatyczni, bądź wojskowi reprezentanci mocarstw. To samo stosuje się do tych wypadków, gdzie oddziały wojsk lub floty rozmaitych mocarstw zbierają się gdziekolwiek dla jakiegoś wspólnego celu czy wspólnej akcyi. A więc i na uroczystości otwarcia kanału, łączącego Bałtyk z morzem Niemieckiem, eskadry wpłyną do portu i zarzucą kotwice według alfabetycznego porządku, tylko oczywiście okręty niemieckie, jako należące do mocarstwa zapraszającego, ze względów gościnności zajmą ostatnie miejsce, pomimo że francuska nazwa Niemiec *„Allemagne"* znajduje się na czele alfabetycznej listy mocarstw. Wynika z tego, że okręty rosyjskie i francuskie nie będą mogły zarzucic kotwicy tuż obok siebie, ani razem wpływać do portu. Prasa niemiecka nadmienia, że mogą natomiast spotkać się na pełnem morzu i płynąć razem aż do chwili, kiedy będą musiały zastosować się do wskazówek władz niemieckich; mogą także równocześnie odpłynąć po skończonej uroczystości i w ogóle zachować wszelkie inne oznaki solidarności.

Prasa rosyjska, mówiąc o udziale Francyi w uroczystości kielskiej, chwali postanowienie rządu francuskiego i jeśli nie potakuje wprost temu, co piszą dzienniki francuskie o manifestacyi francusko rosyjskiej na wodach niemieckich, to jednak zaznacza, że sama solidarność Francyi z Rosyą wymagała, ażeby republika francuska przyjęła zaproszenie cesarza niemieckiego na uroczystość w Kielu. W tym duchu właśnie wyraża się *Nowoje Wremia* we wstępnym artykule najświeższego numeru i przytem nadmienia, że w razie gdyby Francya nie przyjęła była zaproszenia, byłoby wcale niepożądaną demonstracyą międzynarodową a zarazem mogłoby dać powód do mniemania, że pomiędzy rządem rosyjskim a francuskim nie ma jedności w zapatrywaniu na sytuacyę międzynarodową.

Z Petersburga.

Nadzieje prasy rosyjskiej że pod rządami cara Mikołaja II nastąpi większa wolność słowa nietylko spełzły na niczem, ale spotkały się z brutalną odprawą w formie represyi cenzury, zastosowanej wobec wielu czasopism rosyjskich. Przed kilku dniami dowiedzieliśmy się z telegramów, że miesięcznik *Nabludatiel* otrzymał „pierwsze ostrzeżenie" za artykuł o najnowszych prądach w Niemczech, w którym cenzura dopatrzyła się tendencyi socyalistycznej. *Kijewlanin* również został ukarany, mianowicie odebrano mu na czas nieograniczony prawo sprzedaży pojedyńczych numerów za szereg artykułów w sprawie zaprowadzenia obowiązkowej nauki szkolnej, któremi uczuli się dotknięci reakcyoniści Pobiedonoscew, Durnowo i Dielijanow. Skonfiskowano wreszcie niedawno broszurę o carze Mikołaju II która wyszła za zgodą władz centralnych, lecz w ostatniej chwili ściągnęła na siebie prześladowanie urzędu cenzury za to jedynie, że w broszurze tej zaznaczono, iż wstąpienie na tron Mikołaja II obudziło nadzieję, że nowy car będzie dbał o to, ażeby potrzeby narodu były uwzględnione.

Warszawski korespondent *Now. Wremia* w ostry sposób występuje przeciwko *Gazecie Polskiej* za to, że wystąpiła ze słusznem zdaniem. Oto, jak się rzecz miała: Profesorowie warszawskiego konserwatoryum urządzili 24 lutego wieczór muzyczny z udziałem pianisty Śliwińskiego, który przyjechał z zagranicy. Przed rozpoczęciem koncertu, gospodarz wieczoru wyszedł na scenę i oświadczył w języku rosyjskim, że jeden z profesorów z powodu choroby nie weźmie udziału w koncercie. *Gazeta Polska* skarciła użycie języka rosyjskiego w tym wypadku, zaznaczając, że zdrowa logika i wzgląd na publiczność płacącą za koncert nakazywały, ażeby zawiadomienie ze sceny uczynić w języku zrozumiałym dla publiczności, a więc po polsku.

Na to odpowiada bezpodstawnie korespondent dziennika petersburskiego: „Gospodarz wieczoru mógł był wprawdzie, oddając pierwszeństwo językowi rosyjskiemu, jako państwowemu, powtórzyć to krótkie zawiadomienie po polsku, ale w danym wypadku tłómaczenie było zbytecznem, gdyż w sali koncertowej byli tylko ludzie z inteligentnego towarzystwa, a czyż można przypuszczać, że są w Rosyi ludzie wykształceni, nie znający języka rosyjskiego? Jeśli zaś są tacy, to nie należy potakiwać ich nieuctwu *Gazeta Polska* inaczej widać o tem sądzi, skoro uważa, że znajomość języka rosyjskiego niepotrzebną jest dla Polaków i swój karygodny szowinizm posuwa do tego stopnia, że nazywa język państwowy językiem niezrozumiałym."

Czy nie więcej szowinizmu okazuje korespondent *Now. Wremia*, utrzymując, że nie można być człowiekiem wykształcenym, nie znając języka rosyjskiego?!

Now. Wr. powtarza za *Warszawskim Dniewnikiem* wiadomość o wyjeździe do Petersburga deputacyi od miasta Łodzi z prezydentem Pieńkowskim na czele, celem wręczenia adresu carowi i artystycznego bukietu carowej Mikołajowej. Deputacya prosić będzie cara o pozwolenie założenia w Łodzi na koszt mieszkańców miejskiej szkoły 4-klasowej i nadania jej nazwy szkoły Mikołajewskiej.

Graždanin zapewnia, że zapowiedziane przezeń zniesienie generał-gubernatorstwa wileńskiego wkrótce stanie się faktem, a *Birž. Wied.* nadmieniają, że pobyt generał-gubernatora Orżewskiego w Petersburgu znajduje się właśnie w związku z rozwiązaniem tej kwestyi. Prasa rosyjska przypomina, że utworzenie generał-gubernatorstwa wileńskiego nastąpiło po wybuchu powstania polskiego, a później miało na celu tłumienie agitacyi polskiej; obecnie zaś warunki się zmieniły i niema już potrzeby powierzać zarządu Litwy osobnemu generał-gubernatorowi, zwłaszcza, że w myśl ustawy generał-gubernatorstwa uważane są tylko za instytucyę „tymczasową", a nie za stałe urządzenie.

Proces przeciw ks. Stojałowskiemu.

Cieszyn, 7 marca.

Rozprawa przeciw ks. Stojałowskiemu i wspólnikom rozpoczęła się dziś rano o 9 godz. Sąd złożony w sposób następujący: przewodniczący radca sądowy Konwalinka (Czech), asesorowie radca Liser (Czech) i adjunkt Dąbrowski (Polak). Prokuratoryę reprezentuje zastępca prokuratora Kolischer (rodem z Galicyi).

— Przepraszam — rzekł, — nie mogę podać ręki... od kilku godzin jest już w ogniu....

— Roboty! cha, cha, cha! co tu robić, w ogniu roboty...—zaśmiał się stary;—no, jak tcaletę zrobisz, to go ucałujesz i uściśniesz.. co tu robić! teraz chodź z nami do domu....

— Jeszcze nie mogę, ojcze, za kwadrans przyjdę, razem z nimi....

Na kosarzy wskazał. Wydawał się niezadowolonym i trochę ponurym; po pierwszem spojrzeniu na Romana, krótkiem i bystrem, wzrok spuścił ku ziemi. Czoło jego pięknie zarysowane, śniade i gładkie połyskiwało od potu, który miejscami występował na nie w postaci kropel bujnych. Roman doświadczył uczuć zdziwienia i zawodu; pragnął i ciekaw był spotkania z tym bratem prawie rodzonym, niegdyś towarzyszem nauk szkolnych. Rówieśnikami byli, wspólnie uczyli się, roili, broili, rezonowali, postanawiali. Spodziewałby się raczej wszelkich rzeczy niespodziewanych aniżeli takiego z nim spotkania. Ukazał się mu w postaci i roli szczególnej; objawiał względem niego obojętność także bardzo szczególną.

— Za kwadrans przyjdziesz?... co tu robić, niech i tak będzie, kotku.... Wiem już ja to, że w każdej rzeczy zapalczywym jesteś, jak Grabowiecki w tańcu. Niechże, co tu robić, brat i gość przez ten kwadrans na ciebie poczeka.... Czy przypominasz sobie, Romku, tę łąkę? —

Nie wiele ją sobie przypominał, trochę, jak przez sen.

W zamian przypomniał coś innego: ten ług, około którego przejeżdżał. Czy stryj nie wie wypadkiem, jak się ten ług nazywa?

— Jakże mógłbym nie wiedzieć? toż od Darnówki o trzy wiorsty! Hrodzicki ług, kotku, Hrodzicki, od Hrodziszcz wioski najbliższej!

Prawda! a tak! teraz już i Roman przypomniał sobie to nazwanie. Ale jeszcze jednej rzeczy nie pamięta. Jak nazywają się te ptaki, które w wieczory letnie jednocześnie z żabami krzyczą po łąkach... z czego tworzą się formalne dwie orkiestry?

— Derkacze, kotku, przypuszczam, nawet pewny jestem, że derkacze masz na myśli....

Tak, tak: Roman wybornie, przypomniał sobie teraz, że ptaki, których głosy pamiętał, nazywały się derkacze.

W tej chwili też spotkał znowu oczyma wzrok Bronki, wlepiony w niego z wyrazem zadziwienia. Tylko tym razem na ustach dziewczynki drgał uśmieszek powstrzymywany. Roman pomyślał: „Czego ten dzieciak dziwi się ciągle, patrząc na mnie i nawet zdaje się, że w duchu wyśmiewa się ze mnie? Ale pomimo to milutkie jakieś stworzonko!

W tem, po łące, w powietrzu szarzejącem choć jeszcze różowem rozległ się wielki chóralny wybuch śmiechu. To kosarze zaśmieli się tak z czegoś, już zbierając na trawach odzież porzuconą i gotując się do odejścia.

Od furtki ogrodowej, w której dwaj Darnowscy i Bronia stali jeszcze patrząc na łąkę, widać było Stefana, który z szerokim gestem coś przemówiwszy do towarzyszy, zaśmiał się z kolei głośno z całego gardła, długą gamą tonów męskich i wesołych. Przywtórzył mu chóralny wybuch śmiechu kilku kosarzy. Stary Darnowski rękę do wąsa podniósł, musnął go i trochę podkręcił.... W kilka minut potem Roman siedział w małej bawialni sam na sam ze stryjenką. Nie była wcale zajmującą; była raczej nudną, albo zabawną ze swoją miną żałosną i sposobem mówienia trochę przez nos, trochę przez zęby, co wzmagało w niej pozór wiecznego niezadowolenia. Jednak w oczach jej było wiele słodyczy i teraz patrząc na nią Roman przypomniał sobie wyraźnie jakieś noce dalekie, ponure, w czasie których te blado-błękitne oczy pochylały się nad nim z litością serdeczną, a te długie, żółte ręce podawały mu do ust lekarstwa.

Był wówczas dzieckiem biednem, osieroconem chorem, a ta kobieta, czuwając nad nim, odbierała go chorobie i śmierci.

Może to przypomnienie sprawiło, że pomimo jakiegoś zabawnego nastrzępienia w ubiorze i prawie niecierpliwiącego sposobu mówienia, nietylko rozmawiał z nią cierpliwie, ale nawet z niejaką przyjemnością zaczął na jej żądanie opowiadać różne rzeczy o stolicy, jej pięknościach, zabawach, zwyczajach. Słuchając go, wzdychała i parę razy ze splecionemi rękoma westchnęła:

— Ach, ach, ach! Ach, ach, ach!...

Zaraz jednak potem z uśmiechem poklepała po różowym policzku Bronię, która jej i gościowi przyniósłszy herbatę, na stole ją postawiła, a sama, przyklęknąwszy, matkę w kolano pocałowała, poczem, śmiejąc się, w poskokach wybiegła do jadalni po sucharki do herbaty. Pani Paulina zwróciła się do Romana z zapytaniem:

— A dziewczynek takich, jak ta moja czy dużo tam widywałeś? pewno nie, pewno nie!

I wąskie, pożółkłe usta jej zaśmiały się szeroko, blady błękit źrenic pociemniał. Ale w minutę potem wzdychała znowu.

— Ach, ach, ach! jak ja teatr lubię! ach, ach, ach!

— W młodości bywałam czasem w teatrach... teraz oddawna nie bywam już nigdy, nigdy... ach, ach, ach!

Spojrzała w okno i zupełnie już innym głosem zawołała:

— Stefek wraca! Broniu! Broniu!

— A co, mamusiu? — zadzwonił w drzwiach głosik podlotka.

— Poproś Irusi, aby wieczerzę dawała prędzej, prędzej... Stefek głodny być musi, a także tatko już ze stodoły wyszedł i do domu idzie!

Roman widział przez okno, jak Stefan szerokiemi krokami przechodził dziedziniec i na ganku przemówił kilka słów do Broni, która na jego spotkanie wybiegła. Zniknął potem w głębi domu, ale wkrótce wszedł do bawialni i z ukłonem trochę ceremonialnym, uprzejmie, ale bez cienia serdeczności i wylania powitawszy Romana, usiadł w pewnem od rozmawiających oddaleniu. Na tle okna jasnem, wśród zapadającego zmroku, profil jego ze spuszczonemi powiekami rysował się w liniach surowych, prawie twardych.

Przy wieczerzy Roman, oglądając się po jadalni, przypomniał sobie słowa baronowej: „stary dom, stare meble, stare zwyczaje!" Wszystko tu było jak przed dziesięciu laty. Nie miał jednak wiele czasu na przypatrywanie się rzeczom i siedzącym przy stole osobom, bo uwagę i ciekawość jego pochłonęła odrazu rozmowa ze stryjem. Nakładając sobie na talerz potrawę ze stojącego przed nim półmiska i wracając do kilku słów przed chwilą z synowcem zamienionych, stary Darnowski mówił:

— Półtora tysiąca wiorst! Phi! Koniec świata! co tu robić, na koniec świata zajedziesz, Romku, i oko ludzkie nigdy cię tu nie zobaczy...

Roman żywo podjął:

— Wraca się zewsząd, mój stryju; teraz, wobec środków komunikacyi dawniej nieznanych, sprawdziła się bajka o butach siedmiomilowych. Wkładać je muszą szczególnie ci, którzy potrzebują i szukają kawałka chleba.

Darnowski przestał jeść i z wyrazem zadziwienia patrząc na synowca, zawołał:

— Kawałka chleba! Co też ty wygadujesz, kotku? Sobie i wszystkim takim jak ty ubliżasz! Kawałek chleba! wielka rzecz! wielka sztuka! Kawałek chleba, co tu robić, może mieć każdy, kto nie jest kaleką, ani, z przeproszeniem, głupcem ostatnim. Kawałek chleba ma, jak w Biblii pisze: „ten, który drzewo rąbie i ten, który wodę nosi". W miastach, co tu robić, buty i odzież szyją pieprz ważą, różne tam inne rzeczy robią, po wsiach orzą, sieją, młócą, mielą i kawałek chleba mają...

— Ale jaki? — wtrącił Roman.

— Otóż to! jaki? Masz słuszność, kotku! To właśnie co tu robić, powiedzieć chciałem. Mają kawałek chleba suchy, albo w wypadku najlepszym jakiem tam masłem domowem posmarowany. Niewielka sztuka i niewielka mądrość! To dobre dla prostaków, co tu robić, ale nie dla ludzi wyższych. Ludzie wyżsi, co tu robić, rozumieją swój czas i jego wymagania, swoją wartość i cenę, którą za siebie mogą otrzymać na rynku. Im niepodobna, co tu robić, ograniczyć się na chlebie suchym i chociażby nawet posmarowanym masłem. Oni dążą wyżej, coraz wyżej, oni, kotku, dążą... ku pasztetowi!

(C. d. n.)

Obrońcą jest dr. Julian Kreisel, adwokat w Jabłonkowie. Na ławie przysięgłych, po wyłączeniu przez obronę arcyksiążęcych urzędników, zasiadają: Bajger, Goldberg, Kobierski, Krejci, Witasek, Łubojacki, Opl, Tugendhat, Hüttner, Hodel, Pela, Malich, Brus. Znajduje się między nimi 3 polskich rolników, 1 czeski urzędnik przy kopalniach, 1 arcyksiążęcy urzędnik, 1 adwokat, zresztą niemieccy mieszczanie, według wyznania trzech żydów.

Po zaprzysiężeniu sędziów przysięgłych, prokuratorya zażądała z powodu treści artykułów, na których opiera się oskarżenie, tudzież z powodu, że artykuły te zostały skonfiskowane, wykluczenia jawności rozprawy. Obrońca i oskarżony dowodzą, że treść inkryminowanych artykułów nie wymaga wcale wykluczenia jawności, a motywa konfiskaty rzeczonych artykułów mijają się z prawdą, gdyż wprawdzie niektóre z tych artykułów tu i owdzie (w Cieszynie i Galicyi) zostały skonfiskowane, ale wszystkie razem wyszły w broszurze *Vor das Weltgericht* w Wiedniu i skonfiskowane nie zostały.

Trybunał po krótkiej naradzie uchwalił tajność rozprawy co do obrazy majestatu i co do naruszenia spokoju i porządku publicznego, a zaś jawność co do rozprawy o wykroczenie przeciw czci arcyksiążęcych hutmistrzów. Po tej uchwale sądu przewodniczący zarządził wypróżnienie sali sądowej, a pozostają w sali tylko mężowie zaufania, ze strony prokuratoryi i oskarżonych mianowani. Między ostatnimi znajdują się sprawozdawcy pism polskich i *Silesii*.

Ks. Stojałowski na zapytanie, czy chce mówić po polsku, czy po niemiecku, chce się w tym względzie zastosować do przysięgłych, którzy oświadczają, że wprawdzie po polsku rozumieją, ale lepiej znają język niemiecki. Wskutek tego oświadcza ks. Stojałowski, że będzie mówił po niemiecku, a co uzna za konieczne i potrzebne po polsku. Oskarżenie czyta po niemiecku i po polsku auskultant Pawluszkiewicz. Potem następuje odczytanie w całości inkryminowanego artykułu z nr. 6 (1893 roku) *Dzwonu*, mającego zawierać obrazę majestatu i zbrodnię zaburzenia publicznej spokojności i w polskim oryginale i w niemieckim przekładzie.

Po południu zaczęła się rozprawa tajna, poczem zaczęła się rozprawa jawna, dotycząca artykułu „Historya ostatnich chwil“ i broszurki „Bogiem a prawdą“.

Po odczytaniu broszurki „Bogiem a prawdą“ i artykułów inkryminowanych, udzielił przewodniczący głosu ks. Stojałowskiemu. Tenże twierdzi, że broszurki nie pisał, ale że napisali ją jego współpracownicy, ponieważ ciągle mu konfiskowano bezprawnie w Galicyi jego pisemka.

Przew. Hemplowa twierdzi, że ksiądz przysłałeś manuskrypt z Rzymu?

Ks. Stojałowski. Protokoły nie są spisane zgodnie, ja mogę przysiądz, żem broszurki tej nie pisał i że tego Hemplowa nie mówiła.

Odczytano karty korespondencyjne, w których ks. Stojałowski poleca swoim współpracownikom, aby opuścili wyrazy nazbyt ostre, jako to: brytan, bandyta i t. d.

Helena Hempel nie przypomina sobie, od kogo pochodził manuskrypt.

Józef Szpytko twierdzi, że on napisał broszurkę.

Przew. A pan nie mogłeś w sądzie nawet podać tytułu broszurki.

Oskarżony. Bo nie chciałem. Sędzia Eisenberg przyaresztował mnie 6 dni przed ślubem, mnie niewinnego.

Przew. Jak to niewinnego, kiedyś pan pisał broszurkę. Powiedz pan, czyś ją pisał czy nie?

Osk. Ja napisałem.

Obrońca dr. Kreisel wnosi, aby księdza Stojałowskiego wypuszczono na wolność ofiarując kaucyę. Trybunał jednak nie przychylił się do tego wniosku, podnosząc, że orzeczenie sądu wyższego jest prawomocne.

Po tem odroczono rozprawę na dzień jutrzejszy.

***Cieszyn**, 8 marca.*

Drugi dzień rozprawy. Huty Trzynieckie, czyli Trzynieccy królicy).

Obrońca żąda pozwolenia, żeby mowy obrońcy, prokuratora i oskarżonego były stenografowane, przez stenografa. Sąd nie zgodził się na to żądanie, ponieważ obrona wniosku nie postawiła dosyć wcześnie, bo dopiero w drugi dzień rozprawy. Natomiast wolno obrońcy na swoje koszta stenografa sprowadzić.

Pierwszym punktem jest oskarżenie o wymuszenie i obraza czci, dokonana przez podanie do administracyi dóbr arcyks. w Wiedniu i przez groźbę wystosowaną do dra Bukowskiego, zastępcy komory arcyks., że będzie publicznie omawiał krzywdy robotnikom czynione, jeżeli komora nie odda pomieszkania odebranego robotnikowi Gawronowi.

Oskarżony oświadcza, że czuje się niewinnym, gdyż uważa, że wymuszenie tam tylko być może, gdzie się chce dla siebie uzyskać jaką korzyść, ale nie tam, gdzie się jeszcze może mieć szkodę.

Przewodn. oświadcza, że to będzie należało do obrony i pyta oskarżonego o jego stosunek do robotnika Gawrona.

Osk. oświadcza, że się poznał z Gawronem i innymi robotnikami z powodu pielgrzymki do Jerozolimy, poczem odwiedzał ich w Trzyńcu i Karwinie. Gdy był u robotników hr. Larysza, to nie skarżono się wcale, gdy odwiedził robotników arcyksiążęcych, to zaraz mu doniesiono, że tych robotników śledzono i wypytywano się ich, co u nich ks. Stoj. robi? Gawronowi hutmistrz Oehlwein zakazał, by go oskarżony odwiedzał. Potem poszedł oskarżony do samego Oehlweina i zapytał go, dlaczego to robi, przedłożył mu statuta chrześciańsko-socyalnego stronnictwa i powiedział, że dyrekcya wie, iż chce takie stowarzyszenie założyć, co przecie jest w jego interesie przeciw socyalnej demokracyi. Oehlwein oświadczył się przeciw towarzystwu, ponieważ uważa je za niebezpieczne, a zażądał od niego, aby do Gawrona nie chodził. Oskarżony nie przyrzekł zastosować się do tego życzenia, lecz wspomniał tylko, że za często nie będzie przychodził. I tak też było.

Przew. przerywa, mówiąc, że na te wywody będzie miejsce przy konfrontacyi z świadkami, że teraz sąd chce wiedzieć, co ksiądz uczynił, aby Gawronowi było przywrócone mieszkanie.

Osk. oświadcza, że u Gawrona złożył gazety przypadkowo, wioząc je z Czaczy do Trzyńca, i zato wypowiedziano mu mieszkanie. Toć przecie każdy w tem położeniu ująłby się za takim biedakiem. Więc poszedłem do Oehlweina, prosząc, aby dla niego (księdza Stoj.) ten biedak nie cierpiał. Oehlwein oświadczył, iż nie można, bo wypadek był opisany w „*Silesii*“. Więc powiedziałem: pójdę do dyrekcyi, i poszedłem do dra Bukowskiego, znowu prosząc, że chyba ja jestem winien, ale nie Gawron, który przecież jest jak najporządniejszym człowiekiem. Dr. Buk. oświadczył, że jeżeli G. jest porządny, sprawa zostanie pomyślnie załatwioną. W końcu stanęło na tem, że G. może dalej mieć zajęcie, ale utraci mieszkanie, za które płacił przecież 25 złr. — i zaraz go też z niego wypędzono. Na to powiedziałem Gawronowi: Tobie nie wypowiedziano, więc żądaj, aby Ci sądownie wypowiedziano. Lecz Gawrona wyrzucono. Jeszcze raz prosiłem, lecz Gawronowi oświadczono: musisz ponieść karę, ponieważ z ks. Stojałowskim obcujesz. Teraz się ta sprawa stała moją sprawą i oświadczyłem to dr. Bukowskiemu, że teraz muszę pisać do Wiednia.

Następnie przesłuchanie świadków.

Św. dr. Bukowski (poseł na Sejm śląski) zeznaje co do Gawrona mniej więcej tak, jak twierdzi oskarżony, tylko z cokolwiek innem zabarwieniem. Mówił, że mu ks. Stojałowski postawił *ultimatum* co do mieszkania Gawrona, a potem zapowiadał „wojnę“. Potem nastąpiły napaści w pismach, nędzne, podłe, bo nie można gorzej napadać na człowieka, jak nazywając go złodziejem?“

Przew. Cóż rozumiał świadek przez te „inne środki“.

Św. To rozumiałem, że będą w pismach napaści na dyrekcyę, i to poniżające.

Obr. Czy pan powiedział, że Gawron zostanie wydalony z roboty?

Św. Tak jest.

Obr. Toście panowie także grozili. A jaka była umowa z Gawronem co do mieszkania?

Przew. To nie należy do rzeczy i nie przypuszczam tego pytania.

Obr. Zgłaszam więc zażalenie nieważności.

Przew. Jakiż był sposób występowania ks. Stojałowskiego?

Św. Sposób rozmowy był przyzwoity.

Osk. Proszę to zaprotokółować.

Św. dr. Michejda, przysięga po polsku i składa po polsku świadectwa.

Przew. Czy wiadomo panu, że zarząd dóbr zabraniał założenia towarzystw robotników?

Św. Co do towarzystw nie jest mi nic wiadomo. Co do kasy brackiej byli u mnie robotnicy z Trzyńca i skarżyli się, że przy układaniu statutu nie przypuszczono delegatów robotników, ale wyznaczono robotników według swej woli, że statut wszedł w życie bez wydrukowania go, a wybory zarządzono, więc robotnicy chcieli wybór wstrzymać. Po trzecie żalili się robotnicy, że hutmistrze przy wyborach sami ułożyli listę i na tę kazali im głosować, grożąc, że kto nie będzie głosował, utraci chleb. Nadto żalili się robotnicy, że statut jest niewłaściwy, bo połowę zarządu mianuje komora, przewodniczącym jest dyrektor, a drugiej połowy nie wolno robotnikom wybrać według swej woli. W końcu żalili się, że premie robotników są wielkie, a prowizye małe, gdy u majstrów było przeciwnie.

Przew. Czy te skargi były udowodnione?

Św. Ja zrobiłem podanie, i miałem wrażenie, że coś na tem będzie, że nie można posądzać urzędników, jako takich, ale że znajdzie się jeden i drugi, który tak czyni.

Przew. Czy wymieniano takich?

Św. Wymieniano, ale na pamięć nazwiska nie wiem. Oehlwein nie był wymieniany. Ale zdaje mi się, że groźby pochodziły od któregoś majstra i że Oehlwein układał listę.

Osk. A więc Oehlwein był wymieniany?

Św. Była mowa o hutmistrzach, ale czy to był Oehlwein, to ja sobie nie przypominam.

Św. dr. Bukowski chce zrobić kilka uwag.

Obr. protestuje przeciw uwagom.

Przew. Nam tu chodzi o prawdę, więc przypuszczam dra Bukowskiego do głosu.

Św. dr. Bukowski. Statut sporządzano przez dwa lata, potem przedłożono go starszym z robotników, potem posłano go do zatwierdzenia. Następnie za cztery tygodnie miano przystąpić do wyborów, nie można więc było wydrukować statutu. Premie są obliczone według ustawy i przejrzane przez ministerstwo, więc tu nie może być mowy o dowolności. Co do wyborów są wszędzie stronnictwa, ale zarząd na wybory nie wpływał.

Świadek hutmistrz Oehlwein. W r. 1893 dostałem z dyrekcyi polecenie wypowiedzenia Gawronowi pracy i pomieszkania. Ks. Stojałowskiemu powiedziałem, że w tej rzeczy sam nic zarządzić nie mogę. Później podał Gawronowi prośbę. Na podstawie narady z mym szefem pozostawiono Gawrona przy pracy, ale nie w mieszkaniu.

Przew. Czy Gawron miał mieszkanie jako część płacy, czy miał najęte? Św. Najęte. Przew. Za ile? Św. Za 24 złr. Przew. Czy w tej sprawie jeszcze pan konferował z ks. Stojałowskim? Św. Raz tylko kilka słów. Przew. Czy pan w tej sprawie otrzymał listy od ks. Stojałowskiego? Św. Otrzymałem. Przew. Czyta list, i pyta się oskarżonego, czy go pisał, a świadka, czy go otrzymał. Cóż sobie pan myślał, jaki jest cel listu? Św. Miałem wrażenie, że świadek chce wydobyć cofnięcie odebrania pomieszkania. Przew. Czy panu wiadomo, że się ks. Stojałowski udawał do innych urzędów arcyksiążęcych? Św. Wiem o podaniach do dyrekcyi i administracyi. Przew. Czy panu wiadomo, że w tych podaniach ks. Stojałowski panu groził? Św. Powiedziano mi, że tam są groźby. Przew. Zrobiło to takie na panu wrażenie. Czegóż się pan bał, gdyby ks. Stojałowski o tych rzeczach pisał? Św. Bałem się, że to będzie szkodziło czci zarządu i powadze u robotników i u ludności, przez co i inni poczuwają się do prawa takiego samego postępowania, a nawet do czynnych napaści na urzędników, czego przecież mamy gdzieindziej dowody.

Przew. Cóż panu wiadomo o schadzkach ks. Stojałowskiego z robotnikami?

Św. Sam raz zbudzony byłem w nocy jakimś hałasem, i spostrzegłem światła jakieś i ludzi. Dowiedziałem się, że w pomieszkaniu Gawrona są schadzki z kobietami z różnych stron, aż od Karwinej i były tam modlitwy i mowy.

Przew. Cóż oskarżony na te zeznania, bo to nietylko schadzka z Gawronami, ale z ludźmi z różnych stron. To przecie nie jest tak niewinne i wypowiedzenie mieszkania zdaje się usprawiedliwione?

Osk. Było tak, ale przecie w pomieszkaniu zapłaconem wolno robić, co zechce, a właścicielowi nic do tego, a że tam były kobiety, to przecież też nic takiego, choćby z tego, jako na księdza, chciano zrobić na mnie broń.

Przew. Ksiądz słyszałeś, że świadek powiada, że Gawronowa nie była w Trzyńcu.

Osk. To się pokaże z ich świadectwa.

Świadkowie hutmistrz Uhlig i Weber oświadczają, że osobiście nic nie mieli z ks. Stojałowskim do czynienia, a co do oskarżenia pozostawiają wnioski prokuratoryi.

Św. ks. Koziar, proboszcz w Trzyńcu.

Przew. Czy ksiądz wie, żeby administracya książęca wpływała na wybory? Św. Nie wiem o tem. Przew. Czy ksiądz wie co o założeniu chrześcijańsko-socyalnego stowarzyszenia w Trzyńcu? Św. Wiem. Ksiądz Stojałowski był u mnie i zawiadomił mnie, że chce je założyć. Ja mu powiedziałem, że ja chciałem je już założyć, ale potrzebując lokalu, udałem się do dyrekcyi, a ta odmówiła, gdyż nie chce, aby takie stowarzyszenie było założone, które mogłoby prowadzić do socyalnej demokracyi. Dyrekcya oświadczyła, że chce zachować obecne stosunki, póki się da.

Prok. Cóż ksiądz wie o stosunku rodziny Gawronów do ks. Stojałowskiego?

Św. Wiem, że u nich bywał. Gdy urządzał ks. Stojałowski pielgrzymkę do Jerozolimy, była u mnie Gawronowa i pytała się, czy się może powierzyć jego opiece. Oświadczyłem jej, że go za mało znam i musi się o to kogo innego pytać.

Prok. A później?

Św. Wróciwszy uwielbiała ks. Stojałowskiego, że się dla pielgrzymów poświęcał i że się pielgrzymka udała.

Prok. A czy o dalszych ich stosunkach ksiądz nic nie wie?

Św. *(wahając się, po namyśle)*: Pewnego razu odebrałem od generalnego wikaryatu w Cieszynie polecenie wezwania Gawronowej do siebie, gdyż listownie zażądała od wikaryatu, aby nałożono na nią kary kościelne, gdyż pozostawała z ks. Stojałowskim w zakazanych i gorszących stosunkach miłosnych. Ale ja odmówiłem, gdyż już nie mieszkała w mojej parafii. Wiem też, że Gawronowa później w generalnym wikaryacie twierdzenie w tym liście zawarte odwołała. *(Ogromne poruszenie w sali.)*

Osk. *(wzruszony głęboko)*: Nic nie wiem ani o rzeczy samej, ani o rzeczonym liście, zupełnie to dla mnie rzecz nowa. Ale choćby to wszystko prawdą było nie pojmuję tego pytania prokuratora i protestuję przeciw niemu, to rzecz prywatna, familijna, która, według ustawy, do rozprawy nie należy.

Przew. Wobec tego konstatuję, że Gawronowa nie należy przecież do pańskiej familii.

Na tem *intermezzo*, które zrobiło na wszystkich piorunujące wrażenie, skończyła się przedpołudniowa rozprawa.

(Rozprawa popołudniowa).

Obrońca żąda ponownego przesłuchania świadka ks. Koziara w tym kierunku, że Gawronowa wskutek zajść rodzinnych przez pewien czas cierpiała pomięszanie zmysłów, także oświadczyła, że żadnego listu nie pisała, a zeznania te bardzo szkodzą na czci ks. Stojałowskiemu, więc zależy na tem, czy Gawronowa pisała ten list rzeczywiście sama.

Prokurator oświadcza, że nie chciał wywlekać tej sprawy, ale tylko dotknąć. Jeżeli obrona obstaje przy swem żądaniu, i owszem, jesteśmy w posiadaniu aktów.

Oskarżony żąda przedłożenia tych aktów, bo są to rzeczy, które jego osobę obchodzą pierwszorzędnie, a on o nich nic a nic nie wie.

Sąd odrzucił żądania postawione przez obie strony dlatego, że sprawa ta nie należy do sprawy rekryminowanej i nie wpływa na nią wcale.

Obrońca zgłasza zażalenie nieważności i żąda dla salwowania czci oskarżonego odczytania listu ks. kard. Koppa do oskarżonego, wyrażającego zaufanie do niego i pozwolenie na odprawianie kapłańskich funkcyj w dyecezyi.

Świadek: Ewa Kurus, matka Gawronowej.

Przew. Kiedy i z jakiego powodu przyszła córka wasza do was do Łomnej?

Św. Przyszła matkę odwiedzić i była tam z miesiąc. Przyszła, bo nie miała gdzie być, prosiła o mieszkanie u różnych ludzi, ale ci oświadczyli, że się boją hutmistrza, więc musieliśmy córkę wziąć. Było zimno, więceśmy się wszyscy zaziębili i rozchorowali, a dziecię umarło.

Przew. Któż to był, co Gawronowę z pomieszkania wyrzucił? Św. Müller, i powiedział, że to z rozkazu dyrekcyi. Przew. Gdzie jest teraz? Św. U mnie już od dwóch lat. Przew. Ale wasza córka zeznała, że ona i dziecię były zdrowe, gdy się do Łomny przeprowadzili? Św. To ona tam najlepiej wie, ale dziecię z tego umarło.

Obrońca. Było wtenczas bardzo zimno? Św. Zimno i wielki wiatr.

Przew. Którego dnia to było? Św. Czwartego grudnia.

Przysięgły dr. Hullner. A gdzie Gawron? Św. W cegielni. Przysięgły. Czemu żona do niego nie wróciła? Św. Cóż tam miała robić, gdy byli wygnani. Przysięgły. Ale mąż jej nie wygnał. Dlaczego tam nie wróciła? Św. O to się muszą pytać córki.

Obr. Przyjeżdża mąż do córki? Św. Przyjeżdżał dawniej co miesiąc, a teraz co tydzień.

Sędzia asesor. A jest córka wasza zdrowa na umyśle, bo tu powiedziano, że była chora na umyśle. Św. Ale któż to powiedział? córka moja na umyśle zdrowa.

Świadek Widenka zeznaje: Dostaliśmy rozkaz wybierać do bratniej kasy; przylepiono listę wybrać się mających na plakatach. Na mnie rzucono winę, że ja dałem powód, że robotnicy nie wybierali i oddali białe kartki.

Przew. pyta się świadka, czy się to zgadza z prawdą?

Św. Oehlwein. On groził ludziom, że będą pobici, jeżeli będą wybierać.

Św. Widenka. To się nie zgadza z prawdą.

Osk. Kto kazuje przybijać plakaty, kogo się ma wybierać?

Św. P. Oehlwein, bo był podpisany.

Św. Doleżilek zeznaje: Pan Oehlwein żądał podpisów na statut, a statutu nie znaliśmy. Prosiliśmy o wydanie statutów, ja byłem w deputacyi. Oehlwein oświadczył, że ich i tak nie rozumimy. Więc nie chcieliśmy wybierać. Podaliśmy podanie do ministerstwa i zostałem wydalony z roboty.

Św. Doleżilek oświadcza jeszcze, że zaraz w dzień po wypowiedzeniu roboty wygnano jego dzieci ze szkoły, a przyjęto je napowrót dopiero na podanie do starostwa.

Św. Bota zeznaje, że go rzekomo za to wydalono ze służby, że reperował zegary w wolnych godzinach.

Św. Oehlwein potwierdza to, ponieważ Stowarzyszenie zegarmistrzów się uskarżało na to u dyrekcyi.

Św. Mitręga zeznaje, że dostał policzek od inżyniera, a był wydalony z roboty, ponieważ odszedł z roboty z powodu choroby, a nie mógł donieść o tem inżynierowi, bo go nie spotkał w kancelaryi.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Jutro sformułowane będą pytania i po wnioskach stron zapadnie wyrok. Dziś publiczność garnęła się do sali. Widocznie sprawy trzynieckie więcej interesowały naszą publiczność, niż walka ks. Stojałowskiego z hr. Taaffem i Badenim.

Młodzież przed sądem.

***Tarnopol**, 7 marca.*

Wczorajsza popołudniowa rozprawa, jak już telegraficznie doniosłem, zaczęła się od odczytywania rozmaitych pism ulotnych, odezw i t. p., — między innemi rękopisu o socyalizmie, którego autor dowodzi, że hasła kosmopolityczne są zgubne dla społeczeństwa polskiego, a przeciwdziałać im skutecznie można rozkrzewianiem tych wzniosłych idei, które przenikają naszą wielką poezyę. Inny artykuł skierowany jest przeciw materyalizmowi. Wszystkie te traktaty nacechowane są gorącą chęcią pracy dla dobra narodu, w myśl najszczytniejszych haseł, zaczerpniętych z ksiąg Mickiewicza.

Przeciwko czytaniu ruskiej trawestacyi hymnu cesarskiego wystąpił dr. Soroń: Na ławie oskarżonych siedzą sami Polacy, którzy zaznaczyli swój patryotyzm, a także lojalność swoją — sama prokuratorya nie twierdzi, jakoby hymn ten napisał Szeląg lub ktoś inny z oskarżonych, dlatego też odczytanie tego dokumentu jest zupełnie bezprzedmiotowe. Trybunał uchwalił hymn ten odczytać na rozprawie tajnej. Wobec tego opuściła salę zarówno publiczność jak i ci oskarżeni, którzy nie stoją pod zarzutem zbrodni stanu. Pozostało tylko szczupłe grono mężów zaufania.

Gdy zarządzono ponownie postępowanie jawne, obr. Soroń wniósł, aby odczytano także trawestacyę polską tego hymnu. Hymn ten, nie zawierający najmniejszej aluzyi do dynastyi, przepełniony jest patryotyzmem polskim.

Szeląg do przew.: Hymnu tego nie znałem, ale usłyszawszy go teraz, mogę powiedzieć, że mi się podoba — solidaryzuję się z ideami w nim zawartemi.

Odczytano następnie orzeczenie rzeczoznawców co do drukarni, znalezionej u Szeląga. Z orzeczenia tego wynika, że „drukarnia“ ta jest najprymitywniejszem pudłem. Razem z drukarnią znaleziono także płytę autograficzną.

Szeląg. Chciałbym zobaczyć tę płytę.

Przew. Pan prokurator także jej nie widział.

Prokurator, wstawszy ze swego miejsca, szuka tej płyty pomiędzy składowemi częściami „drukarni“, wniesionej do sali rozpraw. Pomimo poszukiwań płyty tej nie znaleziono. Nie znaleziono również u Szeląga żadnych czcionek.

Zjawienie się w sali z kolei przywołanego świadka Rudolfa Rembisza wywołało poruszenie. Mała, nispozorna figurka, twarz wybladła, wystraszona.

Imieniem ławy obrońców sprzeciwił się zaprzysiężeniu tego świadka dr. Loewenstein. Według aktu oskarżenia Rembisz miał udział w tajnem stow., do którego i inni oskarżeni mieli należeć. Tem samem popełnił czyn karygodny w tej samej sprawie, w której ma dziś świadczyć. Że Rembisza w nagrodę za denuncyacyę *(poruszenie w sali)* nie pociągnięto do odpowiedzialności, to czyn jego (należenie do inkryminowanego stowarzyszenia) nie przestaje być mimo to karygodnym, świadek więc zaprzysiężonym być nie może. W dalszym ciągu dr. Loewenstein zwraca uwagę na fakt złamania przez Rembisza złożonej w stowarzyszeniu przysięgi. Indywiduum tego rodzaju, które przysięgę raz już złamało, nie może zeznawać wiarygodnie, — owszem, może dopuścić się znowu krzywoprzysięstwa. Zachodzi tu jeszcze nieprzyjazne usposobienie Rembisza względem tych oskarżonych, którzy zdemaskowali go jako człowieka, który dopuścił się kradzieży (książki).

Dr. Soroń podnosi, że przysięga tego rodzaju, jaką Rembisz złożył w stowarzyszeniu, jest według zasad religii tak samo świętą, jak przysięga wobec trybunału. Przysięga, do którejby dziś tego... świadka wezwano, krzyżowałaby się z tą przysięgą, o której Rembisz wspomina w śledczym protokole. Nie należy narażać go na złamanie przysięgi, dlatego obrońca sprzeciwia się również jego zaprzysiężeniu.

Po żywej utarczce obrońców z prokuratorem, trybunał po długiej naradzie uchwalił nie zaprzysięgać Rembisza, a to z powodu podejrzenia o udział w zarzuconej zbrodni. (Podczas narady trybunału wszyscy oskarżeni ze wstrętem odwracają się od Rembisza).

Rembisz prosi, żeby go w myśl §. 153 go pr. k. (świadek, na którego zeznanie może ściągnąć hańbę, może się uchylić od zeznań) uwolniono od przesłuchania. — Dr. Soroń prosi o zanotowanie tego w protokole, wnosząc, aby mu pozwolono korzystać z dobrodziejstwa ustawy.

Prokurator (dosłownie). Czy tu grozi nowa hańba Rembiszowi? Największy wstyd już go spotkał dzięki temu, co zeznał w śledztwie. Akt oskarżenia został odczytany, wszyscy go znają; jest więc już dosyć ukarany; gdyby dzisiaj się zrzekł powtórzenia swoich poprzednich zeznań, naraziłby się jeszcze i na zarzut tchórzostwa“.

Po tem oświadczeniu prokuratora, które piorunujące wywarło wrazenie, trybunał udał się na ponowną naradę, która trwała pół godziny i uchwalił, że prośbie świadka co do zwolnienia go od składania świadectwa zadośćuczynić nie można — a to z następujących powodów: Świadek złożył wyczerpujące zeznanie w śledztwie, umieszczone w akcie oskarżenia, a po ogłoszeniu tego aktu, cały świat wie, co świadek zeznał. Nic złego mu z tego tytułu zagrażać nie może. Żadna hańba go nie spotka, ponieważ zeznał w sprawie, w której interes państwa, kraju, społeczeństwa w najwyższym stopniu jest zaangażowany. W takim zaś razie osobisty interes musi ustąpić względom wyższym. Z tego też powodu świadka nikt do odpowiedzialności pociągnąć nie może. Co zaś do jego urazy względem kilku oskarżonych, to sprawa ta nie jest dotychczas udowodnioną.

Rozpoczęły się więc przesłuchy. „Zeznałem przed sędzią — opowiada Rembisz — na gotowe już pytania, dodając, że „nie pamiętam“, czego jednak sędzia nie zanotował“. Przechodząc do faktów, zeznaje, że istniał związek o celach „patryotycznych“! Wciągnięty przez Krzyworączkę, świadek przysiągł u Wojnarowicza, że będzie spełniał wszystko, co mu Towarzystwo „nałoży“ i że zachowa tajemnicę. W statutach było coś o nienawiści do rządów pruskiego i rosyjskiego. Przew. A austryackiego? Św. Może być, ale sobie nie przypominam. Koledzy schodzili się razem dla nauki, czytano „Wieczory pod lipą“, dzieła J. I. Kraszewskiego. Przew. A czy było co więcej? Św. Palono papierosy, bawiono się czasem. Zapytany, dlaczego Towarzystwo było tajne, odpowiada świadek, że uczniom nie wolno należeć do żadnych stowarzyszeń, i dlatego trzymano je w tajemnicy. Co do rządu, to mówiono o podatkach; kilka razy mówiono o księżach Jezuitach, że to jest zakon, który się przyczynił do upadku Polski i dlatego nie ma szacunku. Co do religii, to raz Krzyworączka kpił sobie, że księża przy mszy św. piją dużo wina.

Swiadek nie słyszał, żeby o cesarzu mówiono, że jest wrogiem Polaków. O zjeździe we Lwowie dowiedział się od Pfuetznera. Był w Petrykowie przy zakładaniu czytelni. Czytano tam Pana Tadeusza, rozdano książeczki Macierzy polskiej. Gospodarze żalili się na podatki. Po kilku miesiącach świadek „wystąpił“ ze „związku“ — „były częste zgromadzenia, wtedy kiedy musiałem siedzieć w domu, wkładek nie mogłem uiszczać, obawiałem się wydalenia ze szkoły, głupstwa wygadywano na księży, a ja trzymam z księżami.“

Przys. dr. Gromnicki prosi, by świadek głośniej mówił.

Gdy wystąpił z towarzystwa, dał słowo kolegom, że ich nie zdradzi, ale ks. Librewski...

Przew. Nie oto pytam, tylko, jakie miało następstwa pańskie wystąpienie? Św. Koledzy zerwali z nim stosunki, a potem go obili — wszyscy byli wówczas przebrani, Szeląga on nie poznał. Przed pobiciem Szeląg „ściągnął z niego protokół — że nie powinien był występować itp.“

Prok. Pan zeznałeś dziś mniej więcej to samo, co w śledztwie, atoli tam wyraźnie mówiłeś, że owe zdrobniałe nazwiska tyczyły się cesarza, a dziś twierdzisz inaczej. Pamiętaj pan, że taka sprzeczność może mieć jeszcze gorsze następstwa, niż wszystko to, co dotychczas przebyłeś. Św. opowiada kilka szczegółów, potwierdzających jego zeznania w śledztwie co do cesarza, o reszcie zaś nie pamięta. W szczególności nie pamięta, czy Szeląg i Pfützner szydzili z cesarza; natomiast obciąża Krzyworączkę i Chabina. Zostałem wyrzucony z towarzystwa, tak oni twierdzą, ja zaś utrzymuję, żem sam wystąpił. *(Śmiech w sali).*

Dr. Landau. Czy mówił pan komu o należeniu do towarzystwa? Św. Rodzicom. Obr. A ks. Librewski nie pytał pana? Św. Nie, tylko na egzortach „hańbił“ studentów, zdaje mi się z powodu, że otrzymał jeden numer *Życia*. Wotant Poźniak. Czy na zgromadzeniach była mowa o tem, żeby Galicyę oderwać od Austryi? Św. Mówiono tylko, że jakby przyszło do wojny między Austryą a Rosyą, można będzie uderzyć na Moskala, a wojska austryackie pomogą. *(Śmiech w sali).*

Ze względu na ogólne zmęczenie przewodniczący o godzinie 10 wieczorem odracza rozprawę.

Dziś przed południem przesłuchiwano w dalszym ciągu Rembisza. Co do książki „skradzionej“ utrzymuje świadek, że ją „dostał“ od jednego z kolegów i pożyczył Urbanowi, który mu jej wrócić nie chciał. Na kilkakrotne zapytania dra Dulęby odpowiada świadek wymijająco, że żadnych poufnych zeznań na kolegów swoich nie składał. Przysięgę złożoną w towarzystwie złamał podczas śledztwa, bo mu sędzia powiedział, że przysięga ta nie jest ważna. W śledztwie zeznał między innemi, że Krzyworączka obrażał cesarza, a Chabin mówił o wieszaniu szwabów. Dziś tego nie pamięta. Przew. Aleś pan podpisał protokół. Czy mówiłeś pan wtedy prawdę? Św. milczy. Na zapytanie dra Landaua opowiada świadek, że od dzieciństwa jest chorowity, cierpi na ból głowy i pamięć mu nie dopisuje.

Następny świadek, Franciszek Urban 20 lat, były seminarzysta, z tych samych powodów, co Rembisz, na żądanie obrońców nie zaprzysiężony, opowiada, że składał przysięgę u Szeląga, ale przysięga ta nie ważna, bo świec nie było. *(Śmiech w sali.)* Mówiono mi, że do towarzystwa należą socyaliści. Na zebraniach nie byłem. U Szeląga drukarni nie widział. Na dalsze pytania odpowiada, że nic nie pamięta. W śledztwie zeznawał inaczej, bo był przestraszony. Z towarzystwa pożyczał tylko książki historyczne i pouczające, rewolucyjnych żadnych nie otrzymywał. Przew. wzywa Szeląga, żeby się rozmówił z Urbanem. Szeląg: Widzę, że świadek trzęsie się tak, że mnie litość zbiera stawiać mu jakiekolwiek pytania. Krzyworączka przeczy, jakoby zaprzysiągł świadka. Kobak z zadowoleniem przyjmuje zeznania Rembisza do wiadomości. Inni oskarżeni zrzekają się przyjemności razmawiania z tymi... świadkami.

Prokurator konfrontuje Rembisza z Borzemskim. Czy to ten? Św. Niby ten. *(Śmiech w sali.)* Borzemski. Tu jest jeszcze brat mój na sali. Oskarżony Klimesz z przyjemnością zaznacza, że nigdy w towarzystwie Rembisza nie był.

O godzinie 1½ odroczono rozprawę do popołudnia.

Tarnopol, 8 marca.

Dla uzupełnienia poprzedniego sprawozdania zaznaczam jeszcze, że wczoraj przed południem w obecności Rembisza i Urbana odczytano inkryminowany wrzekomy „Statut“ rzekomego „Stowarzyszenia“, będący właściwie tylko programem pracy nad odrodzeniem społeczeństwa, czy też wyznaniem wiary politycznej w duchu narodowo postępowym. W programie tym znajduje się ustęp wzywający do walki przeciw kosmopolitycznemu socyalizmowi, jako wrogiemu narodowi polskiemu, szczególnie zaś polecający paraliżować akcyę stronnictwa robotniczego w Krakowie i Lwowie. Program określa w dalszym ciągu stosunek uchwalających ten program do panslawistów, Rusinów, żydów etc.

Stosunek do panslawistów określony jest w sposób następujący: „Uznajemy potrzebę łączenia się ze wszystkimi Słowianami, celem prowadzenia wspólnej walki przeciw zniemczeniu i zmoskwiceniu, jesteśmy za federacyą wszystkich Słowian na zasadzie „równi z równymi“ i „wolni z wolnymi“. O stosunku do Rusinów program wyraża się tak: „Uznając prawa Rusinów do bytu samodzielnego i uznając potrzebę łączenia się z nimi, jesteśmy za federacyą z Rusinami“, na tej samej zasadzie, co i wyżej. O żydach zaś czytamy: „W asymilacyę żydów nie wierzymy — atoli nie należy żydów prowokować i drażnić ich uczuć, czy to religijnych czy narodowych“ itd. W ustępie zatytułowanym: „Jak pracować nad młodzieżą“, znajdują się pomiędzy innemi następujące uwagi: „Kształcić rozum i serce, rozwijać ducha karności i solidarności, by wytworzyć prawych i szlachetnych obywateli; trzeba kształcić w młodzieży charakter. Należy urządzać pogadanki, odczyty, rozprawy, wyrabiać w młodzieży poczucie obowiązku, rozwijać ducha koleżeńskości, by jeden drugiemu w każdej chwili spieszył z pomocą“.

Ciekawem było również zachowanie się Rembisza przy konfrontacyi z głównymi oskarżonymi. Kiedy mu pokazano Borzemskiego i kiedy po dłuższem przyglądaniu się oświadczył „niby ten“, zauważył Borzemski, że na sali znajduje się brat jego, charakterystycznie do niego podobny. Rembisz wpatruje się w brata B i nie wie, co odpowiedzieć. Borzemski: Zaznaczam również, że w Tarnopolu jest jeszcze pięciu czy sześciu Borzemskich, a wszyscy o tęgich głowach, szerokich plecach i silnem ramieniu, może więc świadek którego z nich widział. Rembisz milczy wymownie.

Na popołudniowej rozprawie przewodniczący zapytuje Urbana, czy statut rano odczytany jest identyczny z tym, który mu odczytano rzekomo w „stowarzyszeniu“. Św. Nie słyszałem ani nie widziałem nigdy żadnego statutu. Przew. stwierdza, że świadek zupełnie inaczej w śledztwie niż dzisiaj zeznawał, i wzywa oskarżonych, aby ewentualnie interpelowali świadka. Żaden z oskarżonych nie zdradza do tego chęci.

Przesłuchano z kolei świadka Jana Skulkiego, inspektora policyi miejskiej w Tarnopolu. Zaprzysiężony zeznaje, że o żadnem tajnem towarzystwie zgoła nic nie wie. Przy rewizyi u Szeląga znalazł „drukarnię“ i jakieś pisma, których treści jednak wcale nie zna. Mówiono mu tylko, że to pisma rewolucyjne. Widział rozlepione w rocznicę Kościuszkowską odezwy, po prymitywnym nieudolnym ich wyglądzie przypuszczał, że pochodziły z jakiejś tajnej drukarni.

Następny świadek Mikołaj Woźniczak dozorca więzień (zjawia się na sali z kluczami) zaprzysiężony, przypomina sobie tylko, że Szeląg go prosił, aby zaniósł karteczkę do Chwalbińskiego ale on nie zaniósł, bo nie wolno, tylko oddał „panu kerkermajstrowi“, który ją wręczył sędziemu. O zeszycie słyszał, ale sam na własne oczy tego nie widział.

W sprawie znalezionej u Szeląga „drukarni“ ważne zeznania złożył następnie Stanisław Kossowski, właściciel drukarni i wydawca „*Głosu podolskiego*“, zaprzysiężony. Szeląg kupował u niego papier kilkakrotnie zwyczajny, konceptowy, oraz większego formatu, używany do zawijania do makulatury, papier drukowy — i to po dwakroć partyami, zawierającemi około 200—300 arkuszy. Szeląg mówił mu, że potrzebuje tego papieru na preparacye i na kwitki gospodarskie.

Na zapytanie dra Soronia co do „drukarni“, znalezionej u Szeląga, świadek odpowiada, że nie można tego uważać za drukarnię, a tylko za dziecinną zabawkę. Przy lepszem wykonaniu tego pudła, to możeby się dało co wydrukować, ale to, co przedstawiono tu jako *corpus delicti*, jest parodyą, czemś w rodzaju dziecinnego modelu. Zresztą tu niema czcionek, a oprócz tego brakuje dużo innych części składowych drukarni. Odezwy inkryminowane, choć nieudolnie odbite, są co najmniej odbitkami szczotkowemi z prawdziwej drukarni. Z „prasy“ znalezionej u Szeląga, druków porządnych mieć niepodobna. Broszury na takiej prasie w żaden sposób wydrukowane być nie mogą; w takim stanie, w jakim się ta „prasa“ znajduje, nawet pojedyńczych, lichych kartek otrzymaćby nie można.

Na pytanie dra Laudaua twierdzi świadek stanowczo, że przedłożone odezwy mógł składać tylko zawodowy zecer — laik nie dałby sobie z tem rady.

Dr. Rosenfeld: Czy pan dużo takiego papieru sprzedaje? Św. Owszem, bardzo dużo, papier to tani, więc kupują go chętnie kupcy do zawijania itp. I młodzież bierze taki papier na herbarya i wogóle na takie zeszyty, w których pisze się ołówkiem.

Na zapytanie sędziego przys. Bercharda powtarza świadek z naciskiem, że to, co się znajduje w sądzie, nie jest nawet taką prasą, jakie wyrabiają fabryki na drukarskie zabawki dziecinne.

Jako dalszy świadek występuje Antoni Szumiński, lat 46, „religii polskiej“, zajęcie: w zimie na szporcie (na ślizgawce), latem — ot tak sobie. Zresztą jest właścicielem realności. Zaprzysiężony zeznaje, że wynajął raz swą chałupę dwom studentom. Jak się nazywali, nie wiedział, znał ich tylko z twarzy, dopiero 1 marca t. r. i teraz słyszał ich nazwiska. Mieszkali dwa miesiące. Czy spali tam, nie wie napewno. Przychodzili do nich inni, bili się, bawili, potem się sami wyprowadzili. Zaaresztował im stół. W izbie było jedno łóżko, szafa, stołki. Mogło się pomieścić do 15 osób. Zresztą nic nie wie, bo ze studentami umawiała się żona. Obr. Dulęba. Ależ przy tych meblach nie mogło się pomieścić tylu studentów. Św. (pokazując na audytoryum). Ano, mogli stać tak jak tu stoją. *(Wesołość).*

Zeznania Szumińskiego, wypowiadane naiwnie, przerywane były co chwila wybuchami homerycznego śmiechu.

Po dłuższej przerwie trybunał przystąpił do przesłuchiwania „jako świadków“ tych współwinnych, którzy w śledztwie przeciw Szelągowi i głównym oskarżonym zeznawali. Takiemu ponownemu przesłuchiwaniu obwinionych i odczytaniu protokółów śledczych sprzeciwił się z powołaniem na przepisy procedury w imieniu całej ławy obrońców dr. Dulęba. Wywody jego szeregiem motywów poparli drowie Rosenfeld i Lilien. Trybunał odmawia wnioskowi obrony.

Dr. Lilien sprzeciwia się orzeczeniu trybunału. Dr. Dulęba prosi, ażeby z protokołów jedynie te miejsca odczytywano, które do współwinnych tylko, a nie do głównych oskarżonych się odnoszą.

Przew. odpowiada że uchwała już zapadła, wszystkie więc protokoły muszą być odczytane Dr. Dulęba prosi o zanotowanie w protokole, że prośby swej nie cofa, wobec czego przew. zarządza ponowną naradę trybunału, a ten uchwalił odczytać protokoły odnoszące się do niektórych obwinionych. Przystąpiono więc do odczytania protokołu zeznań Wojnarowicza, który wysłuchawszy swych zeznań, złożonych w śledztwie, oświadcza, że obstaje przy słowach na rozprawie wypowiedzianych.

R. Pożniak. Dlaczego mylnie zeznawałeś pan w śledztwie? Osk. Ażeby się rychlej z więzienia śledczego wydostać.

W dalszym ciągu odczytano zeznania Stanisława Włoska, Krompa i kilku innych oskarżonych, którzy powtarzają swoje zeznania onegdajsze, odwołując zeznania poczynione w śledztwie.

Zakomunikowano wreszcie odezwę dyrekcyi gimnazyum tarnopolskiego, mówiącą pomiędzy innemi, że Szeląg należał do pilniejszych studentów, zdradzał jednak brak form towarzyskich (?!), co się jednakże kładzie na karb tego, że pochodzi z rodziców ubogich (?!)... Dalej zawiera owa odezwa znany już zarzut co do obcowania z młodzieżą rękodzielniczą. Na tem o godzinie 8½ skończyła się rozprawa popołudniowa.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano dalszych obwinionych jako świadków, którzy w ogólności nic obciążającego nie zeznają. Świadek Kogutyński, ten który dwukrotnie spowiadał się przed Librewskim, raz w kościele, drugi raz poza konfesyonałem, w ogniu pytań zawikłał się w sprzecznościach. Z tego powodu wynikło żywe starcie obrońców z prokuratorem. Urzędowa *Gazeta Lwowska* tak o tem donosi:

„Przy zeznaniach świadka Kogutyńskiego, obrona usiłowała przedstawić ks. Librewskiego w złem świetle. Prokurator zażądał zaniechania tego systemu obrony, gdyż inaczej musiałby wystąpić z nowemi aktami. Nastąpiła ostra scysya pomiędzy obrońcami a trybunałem i prokuratorem, który użył wyrazu: „napaść na ks. Librewskiego“. Trybunał odmówił obrońcom żądanej satysfakcyi, a ci oświadczyli, iż jedynie jako obywatele pozostają na ławie obrońców.“

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Tarnopol, 9 marca. Gdy obrońcy zażądali wczoraj przesłuchania dyrektora seminaryum nauczycielskiego i dwóch gospodarzy klasy, trybunał po naradzie odmówił temu żądaniu. Wtedy ława sędziów przysięgłych po naradzie powtórzyła tę prośbę od siebie, wnosząc ją do trybunału. Trybunał po naradzie znów odmówił tej prośbie. Rzadki ten wypadek w kryminalistyce wywołał sensacyę.

Szkic do współczesnego obrazu

ofiarowany Jackowi Malczewskiemu.

W ogrodzie strojnym w rzeźb klasycznych szereg,
Pełnym róż, mirtów, jaśminów, tuberoz,
W gronie wykwintnych paziów i pasterek
Renesansowy cicho stąpa Eros.

Ostrożnie leci jego złota strzałka
Pomiędzy pary rozmarzone słodko,
By nie skaleczyć pieszczonego ciałka,
A tylko tajną podrażnić łaskotką.

Wytworne damy, poeci, artyści,
Sztuki smakosze, dworacy i pazie,
W cieniu laurowych grupują się liści,
W półtonach płynnych, w mistrzowskim obrazie.

Lekkie westchnienia, przelotne uśmieszki,
Spojrzenia słodycz niosące przez chwilę,
Wdzięczne pokusy, eteryczne grzeszki,
Krążą w powietrzu, jak płoche motyle.

Niedomówione wśród urwanych szeptów,
I niby siatką spowite pajęczą,
Z ust estetycznej alchemii adeptów
Słowa, muzyką przytłumioną brzęczą.

I płynie myśli subtelny aromat
Wyszlachetniony w cieplarnianej szkole,
Przystępny tylko dla wybranych gromad,
Odczuwających nastrój i symbole.

I w estetycznym roztopione smutku
Co z prozy życia powszedniej wyrwany,
Nadobne pary szepczą pocichutku
Do bladolicej wzdychając Nirwany

Jest im niezbędny wśród wrażeń przesytu
Gorzki, trujący nicestwa narkotyk —
Więc rozpaczają nad marnością bytu...
I w nowy zaraz przechodzą erotyk.

* * *

Po za kratami ogrodu, — w ulicy
Tłum się gromadzi i przed bramą staje, —
Jacyś nieznani barbarzyńcy dzicy...
Niesforne, brudne i obdarte zgraje.

Pomiędzy niemi nie Eros różany
Na blade twarze rzuca blask przewodni —
Lecz jakaś wiedźma ubrana w łachmany
Potrząsa drzazgą płonącej pochodni.

W źrenicach krwawe zapala im błyski
Widokiem bogactw kuszących ogrodu,
I budzi instynkt poziomy i niski,
Brzydkie uczucie zwierzęcego głodu.

Twarde ich pięści zaciska kurczowo,
Jadem zawiści serc przyspiesza bicie,
Na usta kładzie złorzeczenia słowo,
I ten głos w ostrym wydobywa zgrzycie:

„Gdy nasze dzieci wśród wilgotnych ciemnic
Duszą się, — żądne mleka i powietrza,
Gdy nasze siostry na chlebie najemnic
Nie mogą wyżyć, — nam sztuk waszych nie trza!

„Kto w jarzmie pracy nie dośpi i nie zje,
Gdy go z rodziną przyciska potrzeba,
Klnie waszą mądrość i waszą poezyę,
A łaknie ziemi, powietrza i chleba.

„Was nie obchodzą nic losy milionów,
Ani nędzarzów pospolite troski —
Przeto w przepychu woni, barw i tonów,
Do szczętu zagon trwonicie ojcowski.

„Lubicie ludzką wzruszać się niedolą,
Gdy ją widzicie w książce, lub na płótnie, —
Ale was rany nasze nie zabolą
I trud żywota obcy wam, o trutnie!“

Tak coraz głośniej wykrzykuje tłuszcza,
Patrząc na państwo fantazyi bogate —
I coraz dziksze spojrzenia zapuszcza
W siedzibę zbytku, przez ogrodu kratę

Ale w ogrodzie estetyczne damy,
Trubadurowie, sztukmistrze i pazie,
Nie słyszą burzy, co huczy u bramy,
Tonąc w lubieżno-mistycznej ekstazie...

El...y.

6 marca 1895 r.

Kronika.

***Kraków**, 9 marca.*

Konfiskata. Drugi dzień z rzędu dziennik nasz ulega konfiskatom, zarządzanym przez c. k. prokuratoryę państwa w Krakowie. Jak onegdaj skonfiskowano *N. Reformę* za ustępy z aktu oskarżenia w procesie ks. Stojałowskiego, które to ustępy przyniosły również dzienniki we Lwowie wychodzące i nie zostały skonfiskowane, tak wczoraj znów dziennik nasz uległ konfiskacie za kilka wierszy druku zamieszczonych w sprawozdaniu z procesu młodzieży w Tarnopolu się odbywającego. Ustępy wczoraj w Krakowie skonfiskowane, również podały dzienniki lwowskie i nie dopatrzyła się w nich tamtejsza prokuratorya nic karygodnego.

Wobec czytelników naszych mamy obowiązek usprawiedliwić przykrość, jakiej doznają nie otrzymując przez dwa dni dziennika o oznaczonej porze, tą okolicznością, iż ani doświadczenie nabyte, ani rozważne oddawanie do druku rękopisów nie może uchronić nas od niespodziewanych konfiskat.

Konfiskata wczorajsza nastąpiła tak późno, iż nowego nakładu już wydać nie mogliśmy. Dajemy dziś numor podwójny, w którym powtarzamy artykuły dla pełnego toku spraw niezbędne i raz jeszcze przepraszamy Szan. Czytelników za przerwy w otrzymywaniu dziennika nie z naszej winy wynikające.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał p. L. Dolański z Rakowy 10 złr.

P. W. B. z Gorlic na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał 2 złr. z wygranej w Nowo....

Dr. Habicht lekarz w Pola, 30 ct

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli po 1 złr. dr. Aloin Lehman, Mieczysław Mojseowicz i dr. Kazimierz Mossor w Bursztynie.

S. N. wyjęte z puszki 90 ct.

Dr. Władysław Nieć, adwokat w Serajewie, złożył 15 złr., uzbierane przy grach i zakładach.

P. Adam Rabiniak z Wojnicza 5 złr. 20 ct, zebrane 7 bm.

X F. K. w Wieliczce zebrane w towarzystwie 1 złr. 45 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłała zarządowi krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ p. Ewa Mazarakówna 5 złr. 20 ct. za sprzedane „cegiełki“.

Doktorowa Leona Kohnowa 6 złr., które z okazyi pożegnania kolegi Borowicza złożyli koledzy biurowi.

Do bezpłatnej wypożyczalni ofiarowali: pani Garfeinowa 9 tomów, pani Wiśniewska 16 tomów, p. Gastman 1 tom, doktorowa L Kohnowa 6 roczników dodatków literackich *Bluszczu* i *Przeglądu*.

Przypominamy, że walne zebranie członków Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych i połączonego z nim komitetu dla „głodnych dzieci“ odbędzie się jutro w niedzielę w sali Rady miejskiej o godz 3 po południu. Wydział komitetu dla „głodnych dzieci“ zaprasza najuprzejmiej na wspomniane walne zebranie Szan. panie opiekunki.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. Ponieważ zapowiedziane na d. 24 lutego XXII walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego dla braku kompletu nie przyszło do skutku, przeto prezes Towarzystwa zwołał takowe na dzień jutrzejszy (niedziela) o godzinie 4 po południu w sali Rady miejskiej.

Z Akademii umiejętności. Dnia 11 bm. w poniedziałek o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego, na którem: prof. dr. K. Morawski zda sprawę z pracy p. St. Schneidra p. t. „O greckim traktacie: „Czy mądrości i cnoty można nauczyć?“. Prof. dr. L Malinowski złoży rozprawę dra Maryana Ursyna Zdziechowskiego p. t. „Karol Hynek Macha i bajronizm czeski“, z upoważnienia zarządu Akademii umiej. ogłoszoną po czesku, w przekładzie Jana Vobornika (Jiczyn, 1895) z uwagami tłómacza i życiorysem autora pióra Vobornika. Nastąpi posiedzenie ściślejsze: prace nadesłane na konkurs im K. Bieleckiego.

Z Tow. międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie. Dnia 5 bm. odbyło się posiedzenie członków dyrekcyi Tow. międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie pod przewodnictwem Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa. Po przyjęciu budżetu na rok bieżący uchwalono wiele doniosłych zmian, tyczących się totalizatora, ceny miejsc itp. A więc postanowiono począwszy od przyszłego meetingu wiosennego powierzyć prowadzenie totalizatora wyłącznie siłom miejscowym. Tykiety zaś, oraz wszelkie druki zaopatrzyć napisami polskiemi a nadto polecono sekretarzowi Towarzystwa p. Zygmuntowi Sokołowskiemu zakupienie maszyn totalizatorów. Ceny miejsc znacznie obniżono i tak: loża w głównym pawilonie, kosztująca dawniej 25 złr., obecnie 20 złr., loża w małym pawilonie, dawniej 20 złr., obecnie 15 złr., *plaque'i* sezonowe, dawniej 15 złr., obecnie 13. Bez zmiany pozostały *plaque'i* jednorazowe (dzienne)

Jako praktyczną i pożyteczną nowość Towarzystwo postanowiło już w tym roku otworzyć dla tańszych miejsc środek areny wyścigowej. Cena wejścia do wewnątrz areny kosztować będzie 40 ct., dla wojskowych 20 ct.

Dalej uchwalono rozlepienie afiszów wyścigowych w Galicyi i Austro Węgrzech powierzyć miejscowemu biuru.

Pożądane dla grających w totalizatora połączenie telefoniczne pokoju przeznaczonego dla wagi z budynkiem totalizatora również będzie gotowe na tegoroczny meeting. Dla właścicieli stajen ważną będzie wiadomość że dawniejszą studnię zasypano, a nową natomiast polecono wyświdrować. Woda w tej ostatniej będzie czysta, kryniczna. Roboty na torze wyścigowym rozpoczną się w pierwszych dniach wiosny. Ministerstwo rolnictwa, uwzględniając rozwój wyścigów w Krakowie, przeznaczyło subwencyę dla Tow. międzynarodowych wyścigów konnych w kwocie 4000 złr, zaś dla galicyjskiego klubu jazdy panów podniosło na 3000 złr.

Do biegu o nagrodę dyrekcyi w kwocie 10 000 koron, przypadającego w pierwszym dniu meetingu 20 czerwca, zamianowano 68 koni z pierwszorzędnych stajen Galicyi, Austryi i Węgier. Między mianowanemi końmi znajdują się dwa arcyks. Ottona: karogniady og. Efelthurne i kaszt. kl. Szalonca.

W dniu czwartym, przeznaczonym dla popisów koni galicyjskiego klubu jazdy panów, urządzony będzie po raz pierwszy w Krakowie bieg koni włościańskich, jeżdżonych przez właścicieli. Jeźdźcy ubrani będą po krakowsku, aby ich jednak odróżnić dla gry totalizatora, który w tym biegu także będzie funkcyonować, zaopatrzeni zostaną w różnokolorowe szarfy. Zwycięzca tego biegu otrzyma 100 koron w złocie, druga nagroda wynosi 50 koron w złocie, trzecia wreszcie 25 koron w zł.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Związek naukowy“ odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godzinie 3 po południu w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Sławkowskiej l. 6, II piętro, w domu p. Lenerta. Bliższych informacyj udziela się w lokalu Stowarzyszenia codziennie od godz. 2—3 po południu.

Zygmunt Marek.

Wiadomości osobiste. JE komendant korpusu Albori wczoraj wieczór powrócił z Tarnowa.

P. Michał Wołowski, autor sztuki „Towarzysz pancerny“, nagrodzonej na konkursie lwowskim, bawił wczoraj w Krakowie w przejeździe do Lwowa gdzie się zatrzyma przez parę tygodni.

Dr. Wilhelm Strzechowski, b. asystent kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego, kilkoletni prymaryu z garnizonowego szpitala w Krakowie i Mostarze obecnie lekarz 19 pułku obrony krajowej osiadł we Lwowie.

Na poniedziałkowem przedstawieniu na rzecz „Przytuliska“, odegrane będą, jak już wspomnieliśmy, dwie oryginalne sztuki sympatycznych, młodych pisarzy. Obie przejęte duchem gorącego patryotyzmu, osnute są na tle współczesnego życia. Dwuaktowa komedyjka p. Olawy p. t. „Trzy pokolenia“ zdradza młodego, ale bardzo zdolnego pisarza. Odegraną zostanie przez pp. Wojnowską, Trapszównę, Siemaszkę, Śliwickiego, Stępowskiego i Zawadzkiego. Zakończy widowisko jednoaktowy obrazek Zwilkońskiego „Jeden z ostatnich“, jak gdyby umyślnie napisany na cel tak szlachetny i patryotyczny. Bohaterem jego wiarus z listopadowego powstania. Główną rolę odegra p Zboiński, w innych ujrzymy pp. Siemaszkową, Wójcicką i Niedzielskiego.

Jak nam donoszą, pokup na bilety jest już dziś bardzo ożywiony. Należy się spodziewać zupełnego wyczerpania biletów.

Zmiany nazwisk. Namiestnictwo zezwoliło gr.-kat. kapłanowi ks. Łukaszowi Połochajło, przebywającemu obecnie w Orawie, w pow. stryjskim na zmianę nazwiska rodowego na „Pobojarski“.

Namiestnictwo zezwoliło Kaz. Franciszkowi dw. im. Puszkarczykowi *recte* Bębnowi, nauczycielowi muzyki w Krakowie, zmienić nazwisko rodowe Bęben na „Bemowski“.

Zezwoliło także Berischowi *vel* Bernhardowi Pinelesowi, urzędnikowi Tow *Compagnie commerciale française* w Borysławiu, zmienić nazwisko rodowe Pineles na „Pilewski“.

Ruch budowlany na Zwierzyńcu. Półwsie Zwierzynieckie, znane dotąd z targów swoich, zwiększających się ogromnie, mając także, dzięki energii swego naczelnika p. Wernera, własną rzezalnię, — rozwija się niepospolicie również i w kierunku budowlanym. Wzdłuż ulicy Zwierzynieckiej pobudowano wcale okazałe dwupiętrowe domy czynszowe i powstało kilka ulic poprzecznych, z których najważniejszą będzie ulica łącząca tę ostatnią z Błoniami, a przecinająca grunta nabyte przez p. Maurycego Siebera, geometrę tutejszego. Umowa w tej sprawie została już z gminą zawarta, dzięki czemu zaludnowaną zostanie wkrótce dzielnica, co do miłego położenia i powietrza zdrowego nic do życzenia nie pozostawiająca. Tak więc powstanie z czasem jedno z najzdrowszych przedmieść miasta Krakowa.

Dyrekcya poczt ogłasza, że urząd pocztowy w Gawłowie Nowym (powiat bocheński) zostanie z dniem 10 b. m. czasowo zwinięty. Z tego powodu przydzielono na razie miejscowości Bogucice i Dębina do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Uściu Solnem, a miejscowości Gawłów Nowy i Stary, Majkowice Nowe i Stare, Ostrów Królewski i Szlachecki i Zatoka do okręgu doręczeń urzędu pocztowego i telegraficznego w Bochni.

Wydział Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Podgórzu zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie na dzień 24 b. m. o godzinie 4 po południu w sali „Sokoła“ z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie wydziału z czynności za czas do 1 stycznia 1895. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z badania rachunków za rok 1894 z odpowiednim wnioskiem. Wybór prezesa Towarzystwa jego zastępcy, 12 członków wydziału, 4 zastępców, sądu honorowego i komisyi na rok jeden. Wybór delegata do Związku, wreszcie wnioski samoistne. Jeżeli walne zgromadzenie nie zbierze się w komplecie statutem przepisanym, to wydział już równocześnie zwołuje walne zgromadzenie na dzień 25 marca o godzinie 4 po południu z powyższym porządkiem dziennym, które nie potrzebuje wymaganego wyżej kompletu.

Zmiana nazwy stacyi Wiesa. Dotychczasową nazwę stacyi „Wiesa“, położonej na szlaku Bodenbach-Komotau i Praga Mołdawa zmienia zarząd kolei z dniem 1 maja b. r. na „Wiesa-Oberleutensdorf“.

Czytelnia polska w Biały urządza w soboty w dniach 9, 16, 23, 30 marca i 6 kwietnia br. wieczorki muzykalno-wokalne. Początek o godzinie 8 wieczór.

Odezwa. Goleszów (Śląsk austryacki), 7 marca. Wychodząc z zasady, że rozbudzenie świadomości narodowej wśród ludu naszego na kresach przez zakładanie czytelń stało się dla nas koniecznością, jeśli nie chcemy, aby szkoła i inne wrogie czynniki lud ten wynarodowiły, założyliśmy w naszej gminie, ufni w pomoc Bożą i świętość naszej sprawy, mimo skromnych funduszów i piętrzących się zewsząd przeszkód, z początkiem bieżącego roku Czytelnię ludową. Co niedziela i święto zbieramy się w niej — młodzi i starzy — na odczyty, przeważnie z historyi i literatury polskiej, słowem staramy się godnie odpowiedzieć celowi Czytelni. Niestety brak nam książek. Te kilkanaście dziełek, któreśmy ze wspólnych składek zakupili, przeczytano w 2 miesiącach. Aby więc Czytelnię naszą podnieść i dać jej trwałą podstawę, wyciągamy do Was, kochani bracia rodacy, dłoń błagalną prosząc o zasilenie naszej Czytelni książkami polskiemi. Dar Wasz każdy, choćby najmniejszy, nie pójdzie na marne, ale stanie się cegiełką w gmachu oświaty narodowej i przyczyni się pośrednio do wydarcia biednego naszego ludu z paszczy największego naszego wroga — germanizmu. Książki dla naszej Czytelni prosimy nadsyłać pod adresem: Czytelnia ludowa w Goleszowie na Śląsku austryackim.

Ks. Józef Karowski, przewodniczący Czytelni.
Paweł Ochodek, sekretarz.

Pisma polskie prosimy uprzejmie o łaskawe powtórzenie niniejszej odezwy.

Nieszczęśliwy wypadek. Na szutrowiskach we wsi Brzezince przy Oświęcimie utraciła życie dziewczynka Karolina Bielas z Brzezinki, którą urwisko szutrowe przywaliło i zasypało. Przedsiębiorcę Ludwika Miedzwińskiego z Prus pociągnięto do odpowiedzialności za brak nadzoru.

Dzieciobójstwo. Niejaka Emilia Zakrzewska, stanu wolnego, lat około 40-tu, przyjechawszy przed dwoma miesiącami do swojej matki, pełniącej obowiązki gospodyni na folwarku plebańskim w Jaśmierzu (powiat sanocki), porodziła dziecię nieślubne, które, udusiwszy, do dołu ustępowego wrzuciła. Przypadkiem znaleziono zwłoki dziecięcia dnia 2 marca, a energiczne śledztwo posterunku żandarmeryi w Zarszynie już dnia 6 b. m. odkryło zbrodniarkę, którą wraz z matką odstawiono do sądu w Sanoku.

Zmarli w więzieniu. Teodor Rudy, ojciec osławionego Antoniego, który popełnił przed 3 laty głośną kradzież 24.000 złr. w tarnopolskiej Kasie oszczędności, zmarł d 7 b. m. w więzieniu w Tarnopolu. Zasądzony na rok za współudział w kradzieży, przez syna popełnionej, miał na przyszły tydzień opuścić więzienie.

Słynna trucicielka Onyszkiewiczowa, której zbrodnie i ucieczki z więzienia przed laty wielką sensacyę budziły, zmarła dnia 6 b. m. w więzieniu św. Maryi Magdaleny.

Na karę śmierci przez powieszenie skazał trybunał lwowski wszystkich oskarżonych o rozmyślne morderstwo, popełnione na gospodarzu Kazimierzu Kościeleckim z Zubrzy, mianowicie żonę jego Agnieszkę, oraz braci: Jana i Józefa Smolnickich.

W Stryju odbędzie się jutro 10 bm. na dochód budowy szkoły w Chromohorbie, staraniem Tow. „Szkoły ludowej“; koncert z współudziałem Towarzystwa śpiewackiego „Echo“.

Z Poznania. Aby zaradzić zbytniemu napływowi robotników z prowincyi do Poznania, polecił magistrat tamtejszy władzom budowlanym, aby przy budowlach miejskich zatrudniano w pierwszym rzędzie tylko takie osoby, które od roku przynajmniej stale mieszkają w Poznaniu. Do robót, wykonywanych w zimnej porze roku, mają być używani w pierwszym rzędzie tacy robotnicy, którzy dwa lata bez przerwy zamieszkują w Poznaniu Dalej stałe roboty miejskie mają być równo rozkładane na cały rok, a te prace, których nie potrzeba koniecznie wykonać latem, przełożyć na jesień i zimę. Powyższe zarządzenia magistratu uważają jako bardzo słuszne i rozumne.

Z sądów pruskich. Żydówka Guttentag, żona właściciela hotelu „Miejski Park“ w Inowrocławiu, skazaną została według *Dzien. Kuj.*, przez tamtejszy sąd ławniczy na 75 marek kary, albo 15 dni więzienia. Oskarżoną została za to, iż gdy ktoś z gości zażądał piwa, pani Guttentag brała niewypróżnione jeszcze szklanki przez inne osoby i dolewała do pełnych. Prokurator wniósł o 150 marek kary lub 5 miesięcy więzienia.

Zaćmienie księżyca. Zupełne zaćmienie księżyca przypada w nocy z dnia 10 na 11 marca b. r i będzie widzialne prawie w całym przebiegu, naturalnie jeśli noc będzie pogodna. Zaćmienie rozpocznie się o godz. 2 m 53 w nocy, o godz. 3 m 51 dosięgnie *maximum*, t j księżyc będzie zupełnie zaćmiony, o godz. 4 m. 39 przypada połowa zaćmienia, a o godz. 5 m 27 koniec zjawiska.

Astronomiczna osobliwość. Kursująca po gazetach wiadomość o interesującej tego roku w Wielki Piątek pozycyi niektórych konstelacyj gwiazd i księżyca względem siebie, jak nas uprzejmie z fachowego źródła informują, jest fałszywą. Pomijając gruby błąd w opowieści tej zawarty, że „konstelacye gwiazd krążą około słońca“, prostujemy opowiadanie, że „dnia 12 kwietnia o godz. 4 m 20 rano księżyc przesunie się przez Kłos Dziewicy i zakrywać będzie tę konstelacyę przez całą godzinę“ w ten sposób, że księżyc ani w rzeczonej godzinie, ani przedtem, ani potem nie zakryje wcale tej gwiazdy (α Virginis, czyli t. zw. Spica, albo Kłos Dziewicy), następnie nie zakryje także konstelacyi samej, jako niepomiernie większej od księżyca, tem więcej, że zupełnie na tę konstelacyę nie wejdzie. O rzeczonej godzinie dnia tegoż księżyc znajdować się będzie przeszło o 45° na wschód od tej gwiazdy, a przeszło o 16° niżej od niej, czyli znajdować się będzie w konstelacyi Niedźwiadka i zakryje o godz. 3 rano gwiazdę α (α Scorpionis, t. zw. Antares, albo Serce Niedźwiadka) tejże gromady. Czy zaś przed 1862 laty takie było stanowisko księżyca, jak je ta opowieść podaje, tego nie sprawdzaliśmy, uważając z powodów powyż rzeczonych rzecz za bezprzedmiotową.

W Sukiennicach na wystawie obrazów jutro w niedzielę o godz. 12½ w południe odegra „Harmonia“ następujące utwory: Marsz z operetki „Herzbub“ F. Wagnęra; „Król dziadów“, polonez A Wrońskiego; Wyjątki z op. „Halka“ Moniuszki; „Historyczne śpiewy i marsze polskie z r. 1830“, zebrał i zharmonizował p. W. Ondraczek, kapelmistrz „Harmonii“, a zawierają one między innemi: „Cześć polskiej ziemi“, „Polska powstająca“, „Marsz gwardyi honorowej“, „Pieśń kowala“, „Marsz Skrzyneckiego“, „Marsz kosynierów“, „Orzeł biały“, „Pieśń Filaretów“, „Strój polski“, „Sygnał kawaleryi“, „Sygnał wojenny“, „Marsz kawaleryi“, „Zgon generała Sowińskiego“, „Litwinka“.

Cygara, uwidocznione w ogólnej taryfie dla sprzedaży cygar pod D) nr. 6, czyli t. zw. „lit. D Cuba“ (po 6 ct. sztuka), zostaną usunięte, gdy wyczerpią się istniejące jeszcze obecnie zapasy; zapasy te będą sprzedawane nadal po dotychczasowej cenie.

Wystawa drukarska w Petersburgu. W ubiegłą niedzielę nastąpiło otwarcie wystawy drukarskiej w Petersburgu. Obficie reprezentowany na wystawie tej dział polski zwraca szczególniejszą uwagę zarówno prasy, jak i publiczności petersburskiej. Wśród wystawców polskich wyróżniają się: Gebethner i Wolff, Orgelbrand, Skiwski i t. d. Firma wydawnicza Gebethner i Wolff przedmiotami, wysłanemi na wystawę, zapełniła cztery duże szafy. W bogatym dziale historycznym polskim wystawiono Biblię łacińską i polską z r. 1522, obie wydane w Krakowie. Wszystkie dzienniki petersburskie zwracają uwagę na oddział polski na wystawie drukarskiej i nazywają go najciekawszym.

Nowa nagroda cnoty. Akademia francuska przyjęła zapis 10 000 franków, uczyniony przez p. Echalié w r. 1892. Suma ta zostanie umieszczona w 3 prc. rentach państwowych. Procenta będą użyte na nagrody za cnotę. Jest to już 99 zapis na ten cel od r. 1782, gdy Montyon ustanowił pierwszą taką nagrodę. Mówiąc o tem, Ludwik Halévy zastanawiał się: czy ludzie stali się cnotliwsi; lecz, niestety, doszedł tylko do wniosku, że są bogatsi niż byli przed stu laty.

Nowy rodzaj ogłoszeń. Rozmaite nieznane i niezwykłe sposoby reklamy dostały się ze Stanów Zjednoczonych przez Atlantyk do Anglii. Od pewnego czasu zaczął funkcyonować w Londynie rodzaj latarni magicznych, rzucających ogłoszenia na mury. Wynalazcy tej metody reklamowania nie oszczędzają i pomników publicznych. Przez cały szereg wieczorów wierzchołek kolumny Nelsona ozdobiony był ogłoszeniem o pigułkach, rzuconem przez latarnię magiczną ze znacznej odległości. Coś podobnego zauważono także na kościele św. Marcina. Dzienniki angielskie, bardzo zgorszone tą profanacyą, donoszą, iż wkrótce zarządzone będą ostre środki przeciwko takiemu rozpowszechnieniu ogłoszeń.

Nowy olbrzymi most. Pismo *Revue universelle des invetions nouvelles* donosi, iż w pobliżu Nowego Orleanu, na rzece Mississippi, Amerykanie budują most kolejowy, który rozmiarami ma przewyższać słynny most Fort w Szkocyi, uchodzący dotychczas za największy w świecie. Nowy most na Mississippi będzie mieć długości 1 550 sążni, gdy most Fort ma długości tylko 800 sążni. Budowę tego nowego cudu sztuki budowniczej przedsięwzięło towarzystwo kolei „Southern Pacific“. Materyał, użyty do budowy, ważyć ma 1,240 000 pudów. Amerykanie z chwilą urzeczywistnienia tego projektu spodziewają się wielkich korzyści, gdyż stosunki handlowe pomiędzy południowemi a północnemi Stanami Ameryki ożywią się szybko.

„Antimelancholicon“. Bardzo doniosłą sprawę oznajmiono przed kilku dniami na posiedzeniu lekarzy wiedeńskich. Profesorowie Albert Gertner i inni używają tuberkuliny Kocha nie na leczenie chorób, ale wzbudzanie chorób, mianowicie gorączki. Ma to zastosowanie przy chorobach umysłowych; chorzy, przeszedłszy zaszczepioną im gorączkę, odzyskują równowagę umysłu. Doświadczenia dotychczasowe dały zadziwiające wyniki. Tuberkulina otrzyma nazwę „antimelancholicon“; przydałaby się może całym szkołom negatywnym i pesymistycznym.

Odpowiedź Redakcyi.

P. W. S. w Cieszynie: Czytelnią zarządza p. Filasiewicz. On tylko może Szanownego Pana poinformować, kiedy się odbędzie walne zgromadzenie członków Czytelni.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało koncepistów pocztowych, Jana Popowicza i Wincentego Tournellego, komisarzami pocztowymi, pierwszego dla dyrekcyi poczt i telegrafów galicyjskich we Lwowie, drugiego dla Czerniowiec.

Rada szkolna postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Deodata Pocieja starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Rożniatowie; Karola Hajdera nauczycielem w Piadykach; Antoniego Bierońskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Ostrowie; Bronisława Krukiewicza nauczycielem kierującym 6-klasowej szkoły męskiej w Trembowli; Maryę Stasiakową, Stanisławę Czaykównę i Zofię Kazanowską nauczycielkami starszemi szkoły wydziałowej żeńskiej w Bochni; Szymona Węglińskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Nieszkowicach Wielkich; Karola Kozłowskiego nauczycielem w Pleszowie; Michała Waszkiewicza zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Brzeżanach.

„Wiener Zt.“ ogłasza, że między urzędnikami mianowanymi w etacie urzędników dla ewidencyi katastru podatku gruntowego: Inspektorowie starsi drugiej klasy: Jan Szumski i Ignacy Staraniewicz mianowani starszymi inspektorami w siódmej randze, inspektor Włodzimierz Wołoszyński mianowany w ósmej randze, wreszcie geometrami starszymi pierwszej klasy w ósmej randze mianowani geometrzy: Karol Wostrowski, Franciszek Tarnawski, Adam Czaykowski, Władysław Biskupski, Stanisław Baumann, Antoni Buczowski, Włodzimierz Jezierski, Julian Latkiewicz i Maryan Glaczyński.

Składki. Pan K. Krasuski z Wadowic nadesłał na restauracyę Wawelu kwotę 1 złr. 52 ct., zebraną podczas imienin.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 10 marca: „Dożywocie“, komedya w 3 aktach wierszem Al. hr. Fredry. „Hannsia“, marzenie senne w 2 częściach a 3 odsłonach G. Hauptmanna, przekład M. Konopnickiej, muzyka M. Marszalka.

Głosy publiczne.

W słusznej sprawie nadsyła nam następujące uwagi jeden z czytelników: Nie wiem, skąd się to wzięło, ale jest faktem, że na wszystkich mapach, używanych w szkołach lub znajdujących się w wagonach kolejowych, kraj za Wisłą leżący, który my nazywamy Kongresówką, a noszący nawet w Rosyi urzędową nazwę „Królestwa Polskiego“ — oznaczany jest jako Rosya — przeszło to nawet już i w użycie potoczne, bo na dowód załączam mapkę, wyjętą z jednego z kalendarzy galicyjskich, gdzie to samo wyczytać można. Obowiązkiem jest wystąpić przeciwko temu kurczeniu Ojczyzny — i zreflektować nierozważnych. Przyszło do tego, że zainterpelowany o to przezemnie jeden dyrektor szkoły, oświadczył mi, że tak dzieci uczyć musi, bo taka nazwa jest na mapie. Może publiczne upominanie skłoni Wysoką Radę szkolną krajową, że zapobiegnie pouczaniu fałszów geograficznych i politycznych zarazem.

R.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Koncert Towarzystwa muzycznego odbył się wczoraj w teatrze miejskim przy dosyć słabym udziale ze strony publiczności. Rozpoczęto wieczór Griega suitą, wykonaną świetnie przez orkiestrę 13 pułku. Panna Ludmiła Strokówna mezzo-sopranistka, która kształciła się u znanych mistrzów śpiewu pp. Souvestrów, wystąpiła u nas po raz pierwszy i odrazu podbiła sobie publiczność. Debiutantka posiada piękny głos, dobrą szkołę włoską, śpiewa czysto i muzykalnie. Z początku znać było tremę nieodzowną przy występie przed obcą publicznością, lecz już w drugim numerze, w ślicznej aryi z opery Thomasa „Mignon“ porwała śpiewem swym słuchaczy, zyskawszy huczne oklaski i wspaniałe bukiety. Nad program dodała p. Strokówna dumkę Żeleńskiego. O grze p. Hocka pisaliśmy nieraz i to nas uwalnia od powtarzania się. P. Hock wykonał trudny koncert A-moll Sitta z tow. orkiestry. Ładnym numerem wczorajszego programu było „Ave Maria“ Bacha-Gounoda, które odśpiewała sopranistka pani Klara Cordier z tow. skrzypiec (p. Hock), harmonium (prof. Stingl) i fortepianu (p. Abłamowiczówna). Całość poszła nader poprawnie.

Punktem ciężkości wczorajszego koncertu było wykonanie wspaniałego dzieła p. t. „Potop“. Jest to poemat biblijny, słowa Ludwika Gallet'a, muzyka Saint Saensa. Prześliczna jest część druga, malująca wzbieranie się wód. Instrumentacya dzieła jest bardzo efektowna. Solo kwartet w trzeciej części do słów: „Słuchajcie, co Przedwieczny dalej mówi“, odśpiewany przez panie Cordier i Binder, oraz pp. Malawskiego i Neuhoffa, wypadł świetnie, a udział biorącym należy się szczere uznanie.

Orkiestra trzymała się cały wieczór dobrze. Wybornym jak zawsze, był akompaniament na fortepianie i fisharmonium. Zamało było stosunkowo słuchaczy na koncercie o programie tak niezwykle pięknym.

M. S.

— Tatry Bielskie. Szczegółowy opis geograficzny skreślił dr. Stanisław Eljasz Radzikowski. Z mapą i widokiem. W Krakowie. Nakładem autora, 1894. 8-o, str. 86 i 2 nl.

O dziełku tem pisze znany i zasłużony historyk spiski, Samuel Weber, w tygodniku *Karpathen Post* Nr. 9 b. r., wychodzącym w Kieżmarku na Spiżu, co następuje:

„W książeczce tej znajduje się opis obszaru Tatr Bielskich przez miłośnika i znawcę Tatr i to odznaczający się ścisłością i dokładnością, jakiej do dziś dnia trudno znaleźć. Książeczka, będąca oddzielną odbitką z XIV i XV rocznika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, jest poświęcona ojcu autora który go wprowadził w świat tatrzański. Ma 86 stron wielkiej ósemki i prócz tego zawiera też mapkę obszaru Tatr Bielskich i widok Tatr Bielskich od wsi Żarn ze wzniesienia 1.020 metrów z t. zw. Filipskiego Wierchu.

„Autor hołduje autopsyi. Wszędzie chodzi sam z góry na górę, z doliny na dolinę, od potoku do potoku, z równiny na równinę, od głazu na skałę — i podsłuchuje z ust ludu, jak nazywa szczyt góry, głąb doliny, szumiący potok i rozległą równinę. Co usta dziecka wymówią w tym względzie, co starzec zna z doświadczenia, to jest dla autora wiarogodne i przewodnie, bo i tu: „głos ludu głosem Boga“.

„Pomimo to autor nie jest wcale jednostronny. Nietylko radzi się głosu ludu w ustanawianiu nomenklatury omawianego obszaru tatrzańskiego, ale bada też literaturę Tatr, jaka jest przystępna od r. 1329 po najnowsze czasy. Kapituła spiska, Ambros, Belius, Berdau, Buchholtz, Chałubiński, Eljasz Walery, Fritze, Fröhlich, Fuchs, Genersich, Geyer, Górög, Grzegorzek, Gustawicz, Hacquet, Hazslinsky, Hildebrandt, Hus, Janota, Kalchbrenner, Knapp, Kolbenheyer, Korzistka, Kotula, Kronbach, Lorenz, Matyasovszky, Niedziałkowski, Nowicki, Otto, Pawlikowski, Plenkiewicz, Pol, Pusch, Rehman, Rogalski, Roth, Róth, Scherfel, Scherner, Sláma, Staszic, Steczkowska, Sydow, Szyszyłowicz, Thiele, Wahlenberg, Weber, Zejszner — są to jego powiernicy, na nich i na ich opisy powołuje się w oznaczaniu imiennictwa na obszarze Tatr Bielskich.

„Wiemy o Otonie Hermannie, że on w odniesieniu do ryb, rybołowstwa i narzędzi rybackich podsłuchiwał lud i stworzył istotny spisek, aby urobione, fałszywe nazwy z tego zakresu usunąć i pierwotne właściwe i ludowe odnowić wyrażenia. Podobny zamiar przyświeca też autorowi. Ileż w nowszych czasach nagrzeszono w sprawie nomenklatury Tatr! Każdy czuł się powołany ochrzcić jakikolwiek szczyt jezioro i t. d. według swego widzimisię, n. p. homlokhegy = Stirnberg, vitézlövölgy = Kämpenthal, lejtök = Leithen i t. d. Lecz z wyjaśnień autora wynika, że to wszystko doszczętnie fałszywe. Bo Słowianie pierwej zamieszkiwali te okolice, niż Madziarzy i Niemcy, i mieli na te miejscowości własne nazwy, które mogą zaiste rościć sobie prawo do oryginalności. I tak zowią Słowianie „Bujaczy Wierch“, co nie jest „homlokhegy“ i „Stirnberg“, lecz oznaczałoby „bikahegy“ = Stierenberg, od byków, bujaków tutaj pasających się; dalej „Szeroka“ nie znaczy „vitézlövölgy“, lecz zupełnie słusznie jest i będzie „breites Feld“; tak samo „Jatki“, znaczy „Fleischbänke“, ale nie żadne „Leithen“ = „lejtök“. Autor wzbogacił istotnie literaturę tatrzańską i w uzasadniony sposób wykazał, że w nomenklaturze Słowian nie powinien być pomijany jako pierwotny mieszkaniec tej okolicy, jeżeli nie ma z tego wyniknąć szkoda dla sprawy samej.“

Dodać możemy, że ludność omawianego obszaru Tatr Bielskich jest czysto polską, której narzucają obce nazwy Niemcy i Madziarzy.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 8 marca. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·20 do 7·80. Żyto od 5·65 do 6·20. Jęczmień od 5·60 do 6·45. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·80. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8·50 do 9·50. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 10·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 2·30. Koniczyna na paszę od —·— do 3·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·—. Jaja za kopę od 1·70 do 1·90. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do 40·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Bochnia, 7 marca. Na dzisiejszym targu notowano: Za 100 kilo netto: Pszenica 7·20. Żyto 5·80. Jęczmień 6·—. Owies 6·—. Groch 8·—. Fasola 10·—. Tatarka —·—. Proso —·—. Koniczyna 60·—. Siano z łąk 2·50. Siano z koniczyny 2·80. Słoma 1·70. Kartofle za hektolitr 1·20.

Spędzono 456 sztuk bydła, 1040 koni, 781 świń. Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 19·50, nierogacizny 31·50, konie za sztukę od 25·— do 325·—.

Uwaga. Następny jarmark 21 marca.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 9 marca

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744 4 mm	743 8 mm	743 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,8	—4°,6	—1°7
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WNW 1	NW 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	90 %	84 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	0

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“.)

Cieszyn, 9 marca (Proces ks. Stojałowskiego). Dzisiaj rano mówił prokurator, obecnie (po południu) mówi obrońca. Wyrok zapadnie dzisiaj późno wieczorem.

Wiedeń, 9 marca. Podkomitet komisyi dla reformy wyborczej odbył wczoraj posiedzenie, na którem obecni byli wszyscy ministrowie. Posiedzenie było znowu poufnem; pomimo tego dzienniki koalicyjne zapewniają, że obrady posunęły się znacznie naprzód. — Dotychczas wiadomości tego rodzaju były wszystkie zmyślone.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 marca. Wniesiono wczoraj w Izbie poselskiej przedłożenie o zapobieżeniu nędzy upoważnia rząd do rozdania 160.000 złr. jako zasiłków bezzwrotnych dla nawiedzionych klęskami okolic Austryi.

Wiedeń, 9 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej interpeluje Eim w sprawie konfiskaty dziennika *Nase Hlasy* za ogłoszenie listu otwartego Tilszera do wyborców przy złożeniu mandatu do Rady państwa.

Przystąpiono do dalszych obrad nad reformą podatkową.

Auspitz oświadcza się wogóle za przedłożoną reformą.

Wiedeń, 9 marca. Wiec rolniczy uchwalił, ze względu na zapowiedzianą przez rząd ankietę w sprawie przesilenia cukrowniczego, uchylić z porządku swych obrad omawianie środków, jakie należałoby przedsięwziąć wobec projektowanego w Niemczech podwyższenia premij eksportowych od cukru.

Wiedeń, 9 marca. Wiec rolników oświadczył się za obowiązkowemi stowarzyszeniami zawodowemi, odrzucił rezolucyę, według której orzeczenie o tworzeniu stowarzyszeń obowiązkowych miało być oddane ustawodawstwu krajowemu, natomiast przyjął wniosek, według którego dalsze rozwinięcie stowarzyszeń ma się odbywać w drodze ustawodawstw krajowych.

Po dłuższej rozprawie nad projektem do ustawy o dobrach rentowych wiec przyjął rezolucyę, wyrażającą zdanie, iż projekt przez ministerstwo rolnictwa wniesiony tylko po istotnych zmianach może posłużyć za środek do spełnienia życzeń rządu, zresztą godnych zupełnego uznania.

Wiedeń, 9 marca. Rada nadzorcza austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego postanowiła wypłacić dywidendę po 37½ franka, do funduszu rezerwowego zwyczajnego przeznaczyła 545.988 złr. w złocie (przeszłego roku dotacya wynosiła 531.498 złr.) a do nadzwyczajnego 550.000 (tyle także było przeszłego roku). Czysty zysk wynosi 3,340 600 złr. w złocie (przeszłego roku 3,277.908 złr.).

Budapeszt, 9 marca. Wylewy na Węgrzech znacznie się zmniejszyły. Przerwane komunikacye po większej części zostały już przywrócone.

Temeszwar, 9 marca. Wody w kanale Bega przybywa. Mnóstwo ludzi zajętych nadsypywaniem tam. Jeżeli woda nie opadnie, wówczas katastrofa nieunikniona.

Berlin, 9 marca. Parlament niemiecki zajmował się wczoraj dalszą rozprawą nad budżetem wydatków wojskowych. — P. Schaedler uzasadniał rezolucyę o dostarczaniu żołnierzom ciepłej wieczerzy. Stronnictwo jego — jak rzekł — z radością przyzna koszta takiej wieczerzy.

Minister Bronsart podziękował za ten projekt i wyjaśniał, że dotychczasowe próby rozbiły się o szkopuł kosztów. Jednomyślne przyjęcie rezolucyi przyczyni się skutecznie do usunięcia tego szkopułu.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky obliczył koszta na 8½ miliona marek i zapewniał, że rządy związkowe chętnie zgodzą się na ten projekt, jeżeli parlament na to nowe środki uchwali.

P. Richter wystąpił przeciw tej rezolucyi, bo wydatek na wieczerzę zmusza do uchwalenia nowych podatków. Niechby przynajmniej komisya budżetowa o tem pierwej się naradziła.

Za rezolucyą przemawiali jeszcze pp. Vollmar i Hammacher i rezolucyę odesłano do komisyi budżetowej.

Wśród rozprawy nad rozdziałem o medycynie wojskowej minister wojny odpowiadając na zapytanie p. Vollmara — rzekł, że doświadczenia robione na padlinie zwierząt co do skutku niemieckiej broni palnej doprowadziły do bardzo dobrego wyniku. Zbiera się wyniki doświadczeń i udziela je do wiadomości tylko osób zawodowych, aby zapobiedz wyzyskaniu ich w celach agitatorskich. — Broń niemiecka nie jest nieludzką.

Po dalszej krótkiej rozprawie przyjęto wydatki stałe budżetu wojskowego.

Berlin, 9 marca. W komisyi budżetowej parlamentu oświadczył dr. Kayser, że gubernator Afryki wschodniej br. Schele chciał zależeć bezpośrednio od kanclerza Rzeszy niemieckiej, a to było niemożliwem. Ekonomiczne wyzyskanie kolonij nie może odbywać się przez rząd, lecz tylko przez wielkich przedsiębiorców.

Berlin, 9 marca. *Reichsanzeiger* donosi: Najwyższem rozporządzeniem z dnia 7 bm. naczelny prezydent Prus zachodnich hr. Stolberg został przeniesiony w tymczasowy stan spoczynku.

Berlin, 9 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że w sferach najlepiej informowanych nic niewiadome o podaniu się do dymisyi prezydenta wyższego trybunału administracyjnego Persiusa.

Berlin, 9 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Kilka dzienników ogłosiło projekt o zmianie ustawy o podatku od wódki z r. 1887. Rząd Rzeszy niemieckiej nie ma nic wspólnego z tem ogłoszeniem, a przeciwnie ma powód ubolewać nad tem, bo jeszcze nie wiadomo na pewne, czy Rada związkowa nie porobi mniej więcej ważnych zmian.

Berlin, 9 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi do ustawy przeciw dążeniom przewrotowym było głosowanie nad paragrafem 130, a mianowicie szczegółowo nad wszystkiemi do tego paragrafu należącemi poprawkami. Między innemi odrzucono poprawkę Rintelena wszystkiemi głosami przeciw 9: ustęp 2 tegoż paragrafu, mówiący o obronie religii, monarchii, małżeństwa, rodziny i własności, został odrzucony 13 głosami przeciw 12. Dalej odrzucono wszystkiemi głosami przeciw 8 zmianę ustawy o bluźnierstwie, — natomiast przyjęto wniosek stronnictwa środkowego o usunięcie paragrafu 130 alinea *a*, która się odnosi do kazań.

Bern, 9 marca. Komisya Rady narodowej wybrana dla projektu o założeniu banku związkowego przyjęła 7 głosami przeciw 4 projekt Rady związkowej bez zmian ważniejszych. Dwaj członkowie z mniejszości komisyi zaproponują zamiast banku państwowego utworzyć bank środkami prywatnemi, ale pod kontrolą państwa i pod jego administracyą.

Bremerhaven, 9 marca. Pancernik „Kurfürst Friedrich Wilhelm“ z pancernikiem „Frithjaf“ i krzyżowcem „Princessin Wilhelm“ i z dwiema łodziami torpedowemi wczoraj przed południem zarzuciły kotwice w przystani. Cesarz przybył na pancerniku „Kurfürst Friedrich Wilhelm“. Dzisiaj o godzinie 2 w południe miał się udać w dalszą podróż do Bremy.

Barcelona, 9 marca. Parowiec „Alfons XIII“ odpłynął do Kuby z dwoma batalionami piechoty. Ludność pożegnała wojsko głośnemi okrzykami.

Londyn, 9 marca. Wśród rozprawy nad kredytem dodatkowym w kwocie 500 fnt. szt. p. Pease zażądał zmniejszenia tej kwoty o 100 fnt. i zaprotestował przeciw dalszemu trwaniu niewolnictwa w Zanzibarze. Odpowiadając na powyższe uwagi, sekretarz parlamentarny Grey zaznaczył, jak trudnem jest zniesienie niewolnictwa. Potem jeszcze kilku posłów przemawiało za zniesieniem niewoli. W końcu wniosek p. Pease został odrzucony 153 głosami przeciw 106.

Petersburg, 9 marca. Według informacyj rosyjskiej agencyi telegraficznej, Porta zamierza rozpocząć energiczną akcyę dyplomatyczną przeciwko agitacyi, jaka w ostatnim czasie, zwłaszcza zaś w Bułgaryi prowadzi się na rzecz Macedonii.

Belgrad, 9 marca. Rada ministrów przyjęła projekt ministra handlu o utworzeniu domów składowych w Belgradzie. Dotyczący projekt do ustawy będzie swego czasu przedłożony skupczynie.

Bukareszt, 9 marca. Izba rozpoczęła wczoraj rozprawę generalną nad budżetem. Dalszy ciąg odłożono na poniedziałek, bo na dzisiaj naznaczono wybór biskupa. W tym celu dzisiaj zbiera się senat, Izba poselska i synod na wspólne posiedzenie.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 marca 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	—
Zjednoczony dług w srebrze	100	95
Austryacka renta złota	125	10
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	124	05
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1064	—
Akcye kredytowe	388	25
Londyn	123	40
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	35
20 marek	12	06
20-to frankówki za sztukę	9	79
Banknoty włoskie	46	60
Dukaty austryackie	5	80

Wiedeń, 9 marca. Ruble 132·12. Cena nafty 16·— —·— Spirytus gotowy 15·50. — Żyto na wiosnę 5·77—0·00. Pszenica na wiosnę 6·80 do 0·00. Owies na wiosnę 6·33—0·00.

Wiedeń, 9 marca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·50; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·—; 4% galic. fund. propin. 97·90; 4½% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 221·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 306·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 151·—; losy z 1860 na 500 złr. — 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 165·—; losy z 1864 za 100 złr. — 197·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 391·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 455·—; Länderbank na 200 złr. — 286·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1072·—

Berlin, 9 marca. Godzina 2 minut 35 po poł. Austryackie kredyty 238·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 99·10 mrk. Węgierska złota renta 102·90 mrk. Węgierska renta koronowa 97·20 mkr. Austryackie banknoty 165·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·35 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie.

Dzienna sprzedaż 50.000 kilogramów.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 407 4 18

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Łukasiewiczowi**, który zajął się energicznie moją kuracyą w ciężkiej chorobie na zapalenie płuc i kiszek i po kilku dniach kuracyi zupełnie mnie wyleczył, składam publicznie serdeczne „Bóg zapłać"!

610 1 **Piotr Sypień,**
kościelny w Biezdziedzy.

Drzewka owocowe

wysokopienne, z koronami: **jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, orzechy włoskie, tureckie, derenie, morwy** 1 sztuka 50 ct., **rajskie jabłka, węgierki** bardzo piękne, **agrest** nowy b wielki, **róże cukrowe, róże sybirskie** do smażenia 1 sztuka 60 ct., **agrest, porzeczki** wysokopienne 1 sztuka 75 ct. krzewiaste **agrest, porzeczki** białe, czerwone, czarne, **maliny** żółte 1 sztuka 20 ct., **maliny** czerwone 12 sztuk 1 złr., **truskawki** 100 sztuk 3 złr., **poziomki** 100 sztuk 2 złr. **Krzewy ozdobne: cyprysy** bardzo piękne (szpilkowe) 1 sztuka 1 złr. i wyżej, **głogi** z pełnym kwiatem 1 sztuka 75 ct., **dęby** 1 sztuka 75 ct., **lipy, jawory** 1 sztuka 60 ct., **róże** wysokopienne, **brzoskwinie, morele**, krzewy na żywopłoty itp. wysyła za zaliczką **E. Ukłański, Zarząd ogrodów w Olszy** ostatnia poczta **Kraków.** 596 1 6

Ważne dla pp. Obywateli!

Świeże nasienie

marchwi pastewnej białej

100 klg. 40 złr., 1 klg. 42 ct.

Do nabycia **w składzie komisowym pośrednictwa kraj. dla handlu i przemysłu, Kraków, ul. Łobzowska, 6.** 607 1 6

Służącego

potrzebuje zaraz **teolog i nauczyciel krakowski egzaminowany.**

Wiadomość: **ulica Grodzka, L. 12,** I piętro, u p. Masłowskiej 608 1

Jaja wylęgowe

od prawdziwych **kur Brahma** sztuka 15 ct., od **holenderskich,** czarnych, z wielkim białym czubem, po 25 ct., od **kur Houdan** po 25 ct., od prawdziwych **kur styryjskich** po 10 ct., od kur **Minorka** po 20 ct., od kur **Langshan** po 30 ct., od **indyczek** po 30 ct., od kur **„srebrne Wyandottes"** po 50 ct., od kur **„Rammelsloher"** po 15 ct., od **kur karzełków** po 30 ct., od kur **Cochin-China** po 25 ct., od kur **Plymouth-Rocks** po 25 ct., od wielkich **kaczek styryjskich** po 20 ct. Wysyłam jaja do podsadzania tylko od ptaków czystej rasy, które już kilka razy były premiowane, i poręczam za czystość i prawdziwość rasy. 605 1 5

Max Pauly
Köflach (Styrya).

W ciągu 6 lat odznaczona 25 państwowemi medalami zasługi, oraz dyplomami.

Victoria-Baumschule

Žilvsice
(Schöllschitz) koło Berna,

Szkółka drzew owocowych
największa na Morawach!

Drzewa owocowe, drzewa wysokopienne i strzyżone, drzewa do ozdoby alej, krzewy ozdobne, dziczki, krzewy do żywopłotów, róże szczepione na dziczkach, jarzębiny, naczynia i narzędzia ogrodowe. 2027 8 10

Bogato ilustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Leśnictwo Zassów

pod Czarną,

(o. p. Zassów, stacya kolei i tel. Czarna)

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt=50 dkgr.**

Jodła 65%—45 ct., modrzew 50%—75 ct., sosna zwyczajna 80%—złr. 2.10, sosna czarna 70% złr. 1.50, świerk 80%—75 ct., akacya 35 ct., buk 30 ct., brzoza 25 ct., głóg na żywopłoty 20 ct., grab 25 ct., jarząb 25 ct., jawor 35 ct., jasion 20 ct., klon 25 ct., olcha czerwona 35 ct., orzech czarny ameryk. 40 ct., róża dzika 50 ct., wiąz 40 ct., żarnowiec 45 ct., lilak=bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew lesnych, ogrodowych, krzewów i roslin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** 551 3 10

!Ważne na obecny sezon!

Franciszek Cużydło

Kraków, Sukiennice, 27,
Filia: Przemyśl, ul. Kościuszki, L. 7,

poleca **swoje jedynie chrześcijańskie, obficie zaopatrzone** 564 3 12

SKŁADY

sukna, kortów, kamgarnów, szewiotów krajowych i zagranicznych oraz wielki wybór **miltonów, doskinów, trykotów** na wszelkie ubrania, za metr począwszy od **1 złr. 50 ct.**, jako też **materye do konnej jazdy, sukna liberyjne, biliardowe i na biurka, kamizelki jedwabne i pikowe,** oraz wszelkie **dodatki krawieckie**

po najtańszych fabrycznych cenach.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia

do wynajęcia.

Może być dodany ogród.

Bliższa wiadomość: **ulica Pędzichów, L. 12.** 592 2 3

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca 606 1 3

Chmielowski Piotr Dr. Nasi powieściopisarze. Zarysy literackie. **Serya II.** Józef Korzeniowski. Ludwik Sztyrmer. Ignacy Maciejowski (Sewer). Aleksander Głowacki (Bolesław Prus). Klemens Szaniawski (Junosza). Mieczysław Bierzyński (Czerneda). Debiuty powieściopisarskie z r. roku 1885. **4 złr. 20 ct.**
— **Zarys najnowszej literatury polskiej (1864—1894).** Wydanie trzecie, przejrzane i znacznie powiększone. **3 złr. 50 ct.**
Czarnowski St. Dziennikarstwo słowiańskie i polskie. 2 złr.
— **Literatura peryodyczna i jej rozwój. 5 złr.**
Dębicki Wł. ks. Wielkie bankructwo umysłowe. Rzecz o nowoczesnym skrajnym sceptycyzmie naukowo-filozoficznym z dodaniem studyum: Koniec wieku XIX-go pod względem umysłowym. **1 złr. 40 ct.**
Dubiecki Maryan. Edmund Różycki. Szkic biograficzny. **60 ct.**
Niedźwiecki Z. Grzech. Nowele i szkice. **1 złr. 30 ct.**
— **Sam na sam.** Nowele i szkice. **1 złr. 30 ct.**
Ohnet J. Prawo dziecka. Powieść z francuskiego. **84 ct.**
Sienkiewicz Henryk. Rodzina Połanieckich. Powieść w 3 tom. **7 złr.**
Toporski Daniel. Przyczynki do studyów nad twórczością Adama Mickiewicza. 2 tomy. **5 złr.**
Zubrzycki J. S. Rozwój gotycyzmu w Polsce pod względem konstrukcyjnym i escetycznym. **1 złr.**

Galicyjskie akcyjne

TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie, ulica Jagiellońska, 3,

poleca świeżo wypróbowane, prze Stacye doświadczalne ściśle zbadane

NASIONA:

Lucernę oryginalną francuską w najlepszym gatunku, wolną od kanianki.
Koniczynę czerwoną, gruboziarnista, starannie oczyszczona na specyalnych młynkach, zupełnie wolna od kanianki.
Koniczynę białą, zupełnie czystą, bez kanianki.
Koniczynę szwedzką, zupełnie czysta, bez kanianki.
Tymotkę srebrzysto-białą, bez kanianki.
Raygras angielski, francuski, włoski i wszystkie inne **trawy pastewne.**
Szporek olbrzymi i zwykły.
Buraki pastewne w wypróbowanych najlepszych gatunkach jak: Mamuty, Oberndorfskie, Eckendorfskie, Piloty itp.
Pszenicę, żyto jare, jęczmień i **owies** w szlach., wczesn. i późn. odmianach.
Kukurudzę „Koński ząb", oryginalny amerykański „Virginia" i węgierski.
Kukurudzę Cinquantino, Pignoletto, Bukowińską itp.
Fasolę olbrzymią białą, czarną i inne
Groch „Victoria", zielony drobny, złoty.
Łubin żółty, niebieski i biały.
Wykę, Bobik, Soczewicę — tudzież

wszelkie inne nasiona po cenach targowych.

Nawozy sztuczne

z gwarancyą za ilość i jakość składników.

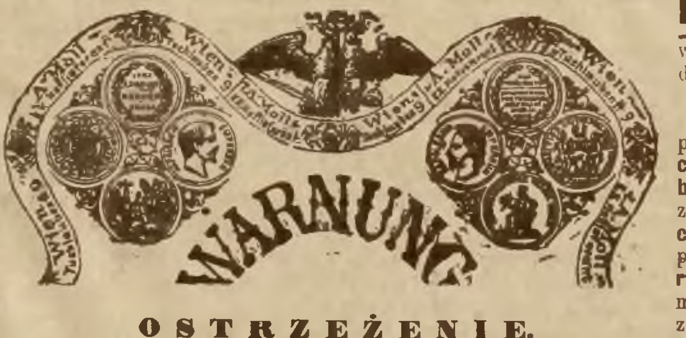
Wszelkie maszyny rolnicze

między innemi: 589 2 10

Generalne zastępstwa:

Fabryki maszyn król. węgierskich kolei państwowych w Budapeszcie: **Lokomobile, młocarnie, elewatory, parowe wyłuskiwacze do ziarn kukurudzy.**
Fabryki pługów Braci Eberhardtów w Ulmie n. D.: **1, 2, 3 i 4-skibowe pługi kute z czystej stali.**
Fabryki wag C. Schember i Synowie w Wiedniu: **wagi decymalne, centymalne, dla zboża, bydła** itp. i wiele innych z pierwszorzędnych fabryk.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniowski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 511 2 52

PO CENACH WARSZAWSKICH

Nowo otworzony skład

Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy „Tsin-Łun"

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 267 8 0

Handel bławatno-galanteryjny

w jednem z większych miast Galicyi jest **zaraz do sprzedania.** Gotówka wymagana od 3000 do 4000 złr.

Na listy z podpisem anonimowym nie odpowiada się.

Bliższych wiadomości udzieli: **Władysław Zychowicz, Kraków, ul. Floryańska, L. 20.** 555 3 5

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów

EUCALYPTUS ESENCYA do UST

Dra C. M. Fabera przybocznego lekarza ś. p. Jego Ces. Mości Maksymiliana I. itd. Najsilniejszy środek antyseptyczny; niezawodny przeciw cuchnięciu z ust, wynalazku 252 4 12

Główne miejsce wysyłek: Wien, I., Bauernmarkt, 3.

Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Austro-węg. patent. — Mention honorable Paris 1878. Można tam dostać: **C. i k. uprz. spec. mydełka do ust wynalazku Dra C. M. Fabera.**

Nakładem 562 5 6

Księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza we Lwowie

wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach następujące nowości:

Fodorowicz. 40 dni na morzu.	złr. **1.20**
Hagenowa br. (Alces). Pani Choryńska. Powieść.	złr. **2.50**
— **Szalone serca.** Powieść.	złr. **2.50**
Hoimburg. Jedyny brat. Powieść.	złr. **2.10**
Jeż. Żusia. Powieść.	złr. **2.50**
Kasprowicz. Miłość. Poemat.	złr. **1.80**
Krzyżanowski. Za cudze winy. Powieść.	złr. **2.50**
Pepłowski. Z przeszłości Galicyi.	złr. **3.—**
Sewor. Zalotnica. Nowelle.	złr. **2.10**
— **Maciek w powstaniu.** Nowelle.	złr. **2.10**
Siemiradzki. Za morze. Szkice z podróży do Brazylii.	złr. **1 —**



Najnowszy senzacyjny wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania „UNDINE"

Patent austryacki L. 2034, patent węgierski L. 1046.

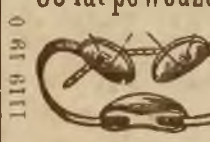
Cena 3 złr. 50 centów.

(Za nadesłaniem **3 złr. 90 cent.** wysyła się takową do każdej stacyi pocztowej opłatnie).

Jak liczne próby dowiodły, przyrząd ten czyści bieliznę w bardzo krótkim czasie łatwo w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, wskutek czego może być uważanym za najlepszy i najtańszy sposób prania.

Przyrząd ten czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko w sposób dla niej zupełnie nieszkodliwy, o czem można się naocznie przekonać przy publicznych praniach próbnych które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki, środy i soboty od godziny 10 - 12 przed południem **w składzie maszyn i przyborów technicznych F. LORDA w Krakowie, ulica Grodzka, 43,** gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn. — Przyrząd ten nabyć można również we wszystkich większych **handlach naczyń kuchennych i materyałów.** 89 28 30

35 lat powodzenia



1119 19 0

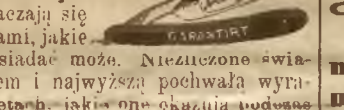
Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYNCZE franków **30** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.

Arbenz'a 483 3 52

słynne brzytwy

ze stałemi i wsuwanemi ostrzami.

Wyborna, poręczona jakość!



Brzytwy te odznaczają się wszystkiemi zaletami, jakie tylko brzytwa posiadać może. Niezliczone świadectwa z podziwem i najwyższą pochwałą wyrażają się o ich zaletach, jakie one okazują podczas golenia, o ich porządnem a łagodnem cięciu i zadowoleniu, jakiego doznaje, kto ich używa.

Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju, hurtownie zaś w fabryce **Ad. Arbenz'a, Lausanne** (Szwajcarya) i **Jougne** (Doubs).

Wysprzedarz

wyrobów z pracowni pończoch „Victoria"

ul. św. Tomasza, L. 33.

Ceny znacznie zniżone.

Tamże nabyć można **bardzo tanio** używanych **maszyn do robienia pończoch.** 561 3 6

5-10 złr. dzień. pewnego zarobku

bez kapitału i ryzyka może mieć **każdy,** kto się chce zająć sprzedażą losów i papierów wartościowych. — Zgłoszenia pod „Verdienst" przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 468 7 10

PIWA z ekstraktu słodowego

używanego z dobrym skutkiem na kaszel, oraz w zakatarzeniach płuc i żołądka, wyrobu własnego, dostać można **w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** oraz w innych aptekach 428 8 0

Cena butelki 36 centów.

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 10 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku
(Villach, Karyntya).

Wyborna odstała
Starka po złr. 1 i 1.50 i
Nalewka
Owocówka 101 17 24
z doskonałych owoców węgierskich, po 1 złr., trzechletnia złr. 1.25

W Magazynie Juliusza Grossego
Rynek, 28, Pałac Spiski.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu** itp. 121 57 0

Pakiet 20 centów, pocztą o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową" **Arnolda Reifera w Krakowie.**



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 35 141 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.



Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie
używana powszechnie
we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA BILINSKA

(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 616 1 3

Ceny wód mineralnych:

Selterska . . . . . 16 ct.
Bilińska . . . . . 15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct., mała 25 ct.
Gieshüblerska . . . . . 10 ct.

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna . . . 28 ct., słaba 20 ct.
Jodowa . . . . . 20 ct.
Kwaśna sodowa . . . . . 15 ct.
Higieniczna sodowa . . . . . 10 ct.
Litowa . . . . . 15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba 22 ct.



TUTKI hygieniczne, nieklejone

niebywałej dotąd dobroci, odznaczon medalem na wystawie krajowej, polec

Fabryka 157 26

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, ulica Skarbkowska, 15,

i filia oraz handel galanteryjny

Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

Dr. Sydon Friedberg

adwokat w Dębicy

poszukuje 587 3 3

koncypienta i pisarza

(pp. akademicy mają pierwszeństwo).

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.** — Słoik 60 ct., pół 40 centów. 143 61 0

Ślizgawka

w pałacu Zwierzynieckim.

We środę, sobotę i niedzielę

przygrywa zawsze

muzyka wojskowa.

Bilety sezonowe nabywać można **w handlu p. Jana Miki, Rynek główny.** 77 26 0

Do wynajęcia

każdego czasu

przy ulicy Kanoniczej, 16,

na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, **na I piętrze:** 5 pokoi, przedpokój i kuchnia; **na II piętrze:** 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, tudzież 5 pokoi, przedpokój i kuchnia. **W każdej kuchni I i II piętra wodociąg.** 566 6 6

Bliższej wiadomości udzieli: **August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł., linia A—B, L. 42.**

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a



Józefa Iwanickiego następcy w Krakowie
Rynek gł., L. 25.

201 — 191 0

Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej.— Gotówką 10% taniej.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **z dniem 1 marca** otworzyłam **przy ulicy Grodzkiej, L. 7. III p.**

pracownię sukien i okryć damskich

według najświeższych żurnali.

Udzielam także lekcyj kroju.

585 4 6 Z poważaniem
Aniela Kwiatkowska.



Eaux de Vie de Cognac

Arbouin, Marett & Co.

Maison fondée en 1822
Cognac. 111 16 26

Representés a Cracovie et en Galicie **par Mr. Adolphe Salomon à Cracovie.**

Ktoby potrzebował oddać 598 2 3

zarząd domu

osobie dystyngowanej, sumiennej i sympatycznej, niech się zgłosi pod **„High life"** poste rest. **Kraków.**

300 **Fabryka cukrów** poleca 21 0

Frou-Frou! BOMBY!

Marschal, Royal, 1/2 kilo **1 złr. 20 ct.**

A. Nowiński, ul. Bracka, 5.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 19 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Poszukuje się 611 1 3
dzierżawy apteki.
Zgłoszenia pod adresem:
Piotrowski, Borszczów.

Do sprzedania
plac budowlany
w Podgórzu, obok hotelu „Wiktorya“. 594 1 3
Wiadomość tamże u właścicielki.

Ważne dla wyjeżdżających!
Ktoby miał do pozbycia **meble** tak salonowe, jak i inne, upraszamy łaskawie zgłaszać się do **Biura pośredniczącego, ul. Floryańska, L. 45, I p.**, gdzie wkrótce korzystnie sprzedane zostaną.

Magazyn Mód
R. Bednarskiej
ul. Floryańska, 30. 614 1 7



Pługi wszelkich konstrukcyj, a także bezkolesne, lekkie na jednego konia, **brony** znakomite do orki i do łąk, **drapacze, oborywacze, podskibowce, ekstyrpatory, plewniki, brózdowniki, siewniki ręczne**, szerokorzutne i rzędowe, **pompy** do gnoju, **walce, naczynia** do przewozu mleka, **drut stalowy kolczasty, widły** do siana, gnoju i buraków, **centryfugi** itp. poleca

Prüwer
Kraków, 612 1 3
ulica Sławkowska, L. 20.

Zarząd dóbr Bierzanów
poczta i stacya Bierzanów, sprzedaje **do siewu** 613 1 3
jęczmień Hanna
najlepszą odmianę najwyżej cenioną w browarach, 100 kg. po **8 złr. 25 ct.,**
owies Besseler
produkcyi znanego hodowcy nasion Besseler, 100 kg. po **7 złr. 50 ct.** Ceny rozumie się loco Bierzanów, bez worka.

Kawior astrachański, sardynki wyborne, śledzie beczkowe, marynowane, wędzone, pocztowe i zawijane, galaretki i majonezy, sery, emmenthalski, cieszyński, cichawski, Rokfor i Imperial, jabłka, renety, pomarańcze, mandarynki, cytryny, 567 3 6
wszystko jak najtaniej, poleca
HANDEL
Edmunda Klimka
przy linii A—B.

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi „**Union**“, **Budapeszt, Rottenbillergasse** L. 1. Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 620 1 2

Pierwszy austryacko-śląski
skład nasion
Alfreda Rassla w Opawie
założony w roku 1857
poleca
nasiona traw do obsiewania łąk i pastwisk, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę, koniczyny „Oeconomie“** wszelkiego rodzaju i **nasiona leśne**, z poręczeniem prawdziwości, czystości i zdolności do kiełkowania. 97 22 40
Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Masło margarynowe
higieniczne
sprzedaje się codziennie świeże przy **ul. Koletek, 5, po 75 cent. kilogram.** 491 6 16

Biuro nauczycielskie
Stefanii Szurek
Kraków, ul. Floryańska, 6, I piętro,
poszukuje i poleca 301 7 12
nauczycielki i bony różnej narodow.

!Najtańsze i najlepsze źródło do zakupna dla pp. Gospodyń!

Masę woskową
do zapuszczania podłóg, własnego wyrobu.
Masę francuską do posadzek.
Glazurę bursztynową i farby pokostowe do podłóg.
Farby lakierowe.
Pokost. Terpentynę.
Wosk pszczelny.
Szczotki do froterowania.

Farbki, Mydło i Krochmal do prania.
Mydło z murzynem.
Mydło Schichta patentowane.
Sodę, Boraks, Soapinit (Estrakt mydlany), Gumę.
Sznury do bielizny.
Atrament do znaczenia bielizny.
„Undina“
najnowsza maszyna do prania.

Skład farb i handel materyałów
„pod czarnym psem“
REIM i FRIEDRICH
KRAKÓW
Rynek, linia A—B, 37,
polecają 49 19 0
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

Farbę niebieską i żółtą do bielenia.
Szczotki do bielenia
Ług kamienny.
Szczotki do szurowania.
Czernidło na blachę.
Pastę, Wodę i Proszek do czyszczenia metali
Skórki irchowe i Bibułę do czyszczenia szyb.
Trypię, Kredę, Kwaśną wodę, Szmirgel w proszku na papierze i płótnie.

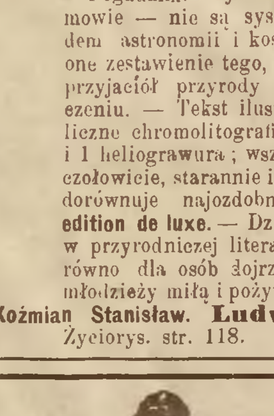
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do zamiatania ręczne.
Łopatki do śmieci.
Szczotki do zmiatania okruchów ze stołów i
Tacki do tychże gustownie malowane i lakierowane.
Szczotki do wycierania nóg.
Piórka do prochu.
Trzepaczki trzcinowe.

Nowe wydawnictwa Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

492 4 10

Abgar-Sołtan. Z wiejskiego dworu. Nowele, str. 281. złr. 2. w ozdobnej oprawie złr. 2.50.
Antoniewicz Karol ks. Poezye religijne. (Treść: Jezus w żłóbku. — U stóp krzyża. — Chwała Maryi. — Wianeczek majowy. — Pieśni błagalne. — Polscy Patronowie. — Poselstwo anioła w niebie.) Str. 155. Wydanie wytwornie wytłoczone na najpiękniejszym welinie z licznemi winietami i portretem autora w szacie duchownej, z okładką przyozdobioną rysunkiem Tondosa. złr. 1.50.
Bukowski Julian Dr. ks. O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych. Str. 50. 40 ct.
Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłumaczenie z 3 wydania. Tom I, str. 368, złr. 2.60, w ozdobnej oprawie złr. 3.
Caro Leopold Dr. Pomoc dla rolników w Austryi. str. 97. złr. 1.
Czubek Jan, prof. gimn. **Wacław z Potoka Potocki.** Nowe szczegóły do żywota poety. str. 64. 50 ct.
Farrar F. W. Mrok i brzask. Powieść z czasów Nerona. Autoryzowany przekład K. M. 3 tomy w jednym. str. 331. złr. 2.40, w starannej i ozdobnej oprawie złr. 3.
Górski Konstanty, pułkownik piechoty. **Historya piechoty polskiej.** Na podstawie nowo odnalez. źródeł. str. 271. złr. 2.60.
— **Historya jazdy polskiej,** na podstawie niezużytkowanych dotąd źródeł, z 3 tablicami, str. 363. złr. 3.50.
Górski Piotr. Samorząd gminny. Tom I, str. 371. złr. 3.50.
Książka ta, owoc długoletnich studyów, zawiera zarówno naukowy rozbiór istniejących urządzeń, jak i praktyczne wskazówki, potrzebne przy codziennem urzędowaniu władz rządowych i autonomicznych. Dodany jest przytem obraz urządzeń administracyi lokalnej we Francyi, Anglii, Prusiech i t. d., a w końcu projekt reformy gminnej na podstawie porównawczej.
Kalinka Waleryan ks. Dzieła, tom III i IV. (Pisma pomniejsze, tom I i II). Zawierają na 673 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena obu tomów złr. 3.60, ozdobnie oprawnych złr. 4.60.
— **Sejm czteroletni.** Wydanie czwarte. str. 728. Tom I i II. złr. 3.60, w ozdobnej oprawie złr. 4.60.
Kluczycki Stanisław. Niebo i ziemia, pogadanki popularno-naukowe. W 4-ce, str. 33 i 520. złr. 8, w bardzo wykwintnej oprawie złr. 10, ze złoconemi brzegami złr. 12.
Pogadanki — jak autor mówi w przedmowie — nie są systematycznym wykładem astronomii i kosmografii; zawierają one zestawienie tego, co się mówi w kółku przyjaciół przyrody w ogólniejszem znaczeniu. — Tekst ilustruje kilkaset rycin, liczne chromolitografie, tablice sferyczne i 1 heliograwura; wszystko wykonane pieczołowicie, starannie i z przepychem, który dorównuje najozdobniejszym francuskim **edition de luxe.** — Dzieło to wypełnia lukę w przyrodniczej literaturze naszej i zarówno dla osób dojrzałych jak i starszej młodzieży miłą i pożytecz. lekturę stanowi.
Koźmian Stanisław. Ludwik Wodzicki. Życiorys. str. 118. złr. 1.
Lepszy Leonard. Wspomnienia artysty. Urywki z pamiętnika. Wydanie wytworne na wzór paryskiej „Collection Guillaume“, z licznemi winietami i 18 rycinami Edwarda Lepszego. Druk kolorowy. złr. 1.50, w bardzo wykwintnej oprawie złr. 2.
Macaulay T. M. Szkice i rozprawy historyczne. Tłumaczył Stanisław Tarnowski. Dwa tomy złr. 3, w opr. złr. 3.80.
Margert. Trzy doby dziejów naszych. Jadwiga (obraz histor. w 5 odsłonach). — Królowa korony polskiej (obraz z obrony Częstochowy). — Unici (szereg obrazków z prześladowań podlaskich). — Obrazki sceniczne, str. 113, 155 i 145. złr. 1.50.
Matyas Karol Dr. Motas, chłop poeta, z portretem, str. 16. 40 ct.
Moszyński Jerzy. Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy. Tom II, część I, str. 195. złr. 2.
Tegoż dzieła obszerny tom I. złr. 5.
Ponikło Stanisław Dr. Kilka uwag o napojach wyskokowych, w szczególności o piwie. pod względem higienicznym, str. 24. 30 ct.
Smolikowski Paweł ks. Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, podług źródeł rękopiśmiennych. Tom III, z 6 portr., str. 429. złr. 3.50.
Tegoż dzieła tom I, str. 261, z portretem B. Jańskiego. złr. 2 50.
Tegoż dzieła tom II, str. 267, z 5 portret., złr. 3. Całe dzieło złr. 9.
Tarnowski Stanisław. O kolędach. str. 52. 50 centów.
— **Paweł Popiel jako pisarz.** str. 115. 50 ct.
— **Studya do dziejów literatury polskiej XIX wieku.** (Treść: O kolędach. — O Konfederatach Mickiewicza. — O księgach pielgrzymstwa Mickiewicza. — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Niepoprawni, Horsztyński. — Roczniki polskie z lat 1857—1861. — Rachunki Bolesławity). str. 291. złr. 2, w ozdobnej oprawie płóciennej złr. 2.50, w półskórbk francuski złr. 3.
— **Z wakacyj. Wspomnienia z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach królewskich.** — Wydanie drugie. 2 tomy, str. 475 i 318. złr. 3.
Tretiak Józef Dr. Z dziejów rosyjskiej cenzury. str. 36. 50 ct.
Zagórski Włodzimierz (Chochlik). Nowele. Serya I.: (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). str. 159. złr. 1.40.
— Serya II.: (Lisiarz. — Drała. — U naszych. — Marcin Tullius Maruda. — Przez jednę chwilę. — Jak pan Pomeranz polował? — Königgrätz. — W maju. — Dwa słówka). str. 161. złr. 1.40
— Serya III.: (Teatr w Błotowie. — Kochanka anioła. — Rodzina mojej żony. — Jaskółki. — Hypnotyczka) str. 223. złr. 1.80.
Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi, czyli devotus Mariae nunquam peribit. Dowody i przykłady przez autora „Anioła Eucharystyi“, tłumaczone z francuakiego z upoważnienia autora. str. 108. 40 ct.
Żłóbek. Przedstawienie sceniczne na uroczystość Bożego narodzenia, w 3 odsłonach, z samych prawie kolęd zestawił **ks. J. Łabaj,** z towarzysz. fortepianu lub harmonium. harmonizował St. Niepielski. str. 65. 75 ct.

„Sznurówki Reforme“
patentowane w Austro-Węgrzech i we Francyi.
Unikat w swoim rodzaju.
Biodra wyciete, dające się regulować.



Sznurówki te, nie sprawiające najmniejszej trudności przy wkładaniu i zdejmowaniu, są niezmiernie wygodne i nadają pierśom, jakoteż całej górnej części ciała **kształt plastyczny, piękny, elegancki i pełen gracyi.** — Po ściśnieniu dolnej części ciała bardzo się nadają, a jako sznurówki „okolicznościowe“ są one nieprzezięcione.
Cena fiszbinowych po złr. 2.50, złr. 3.25, 4 złr. za sztukę.
Leop. Landels & Bruder, Wien,
VI., Wallgasse, 16. 631 6 12

MIGDAŁOWE OTRĘBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
na prowincyi w większych magazynach parfumeryi.
453 4 15

Austryackie, węgierskie i zagraniczne 359 6 10
wina czerwone i białe
czyste, naturalne, za co się ręczy, **po cenach niskich,** sprzedaje w flaszkach i beczkach
HENRYK BERGER
winiarz w Cieszynie, Sachsenberg, L. 22.
Wysyłka z Cieszyna i z Klosterneuburg.

Kojarzenie małżeństw.
W najstarszem w Austro-Węgrzech międzynarodowem biurze, pośredniczącem w kojarzeniu małżeństw, zapisanych jest **bardzo wiele bogatych dam, chcących wyjść za mąż.** Między temi 250 dziewcząt sierót z majątkiem od 1500 do 2 milionów złr., 400 wdów z majątkiem od 1000 do 5 milionów złr., 600 dziewcząt z posagiem od 1000 do 300.000 złr. Na zapytania listowne w języku niemieckim po otrzymaniu 15 ct. w znaczkach pocztowych odpowiada natychmiast pod największą dyskrecyą Administracya **„Globus“, Budapeszt,** Profetengasse 7. 621 1

Cierpienia piersiowe
kaszel, jakoteż wszelkie kataralne dolegliwości tchawicy, krtani, płuc, dalej **trudność w oddechaniu, duszność, astmę, zaflegmienie, krztusiec, chrypkę, pieczenie w gardle,** początkowe **tuberkulozy** usuwa się najprędzej i najskuteczniej przez użycie oddawna wypróbowanego, podług przepisu lekarzy sporządzonego i przez nich polecanego środka: **św. Grzegorza herbaty** po 50 cent. za paczkę i należącego do niej **św. Grzegorza proszku** po 50 ct. za pudełko wraz z dokładnym lekarskim opisem sposobu użycia. **Skutek widoczne już po kilku dniach.** Mniej od 2 paczek nie wysyła się.
Na przesyłkę pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33.** — Przesłanie należytości naprzód przekazem pożądane.
Na składzie **w Krakowie** ma apteka **E. Hellera.** 194 10 12

Kupno dóbr.
Poszukuje się do natychmiastowego kupna
lasu szpilkowego
w cenie 2 do 500.000 złr.
Łaskawe zgłoszenia tylko od właścicieli przyjmuje **Richard Patz, Wiedeń, Margarethenstrasse, 12.** 378 2 3



Polka i Niemka
osoby inteligentne, z dobremi świadectwami, poszukują umieszczenia do towarzystwa, do dzieci lub zarządu domu na wsi.
Zgłoszenia przyjmuje **J. Górka, Kraków, ulica św. Jana, 16.** 527 3 3

Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy. **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Pawłowskiego i Ocadca w Czerniowcach; Adolfa Bellego w Stanisławowie; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahane w Tarnopolu; Plebana,** Stephansplatz, 8, **w Wiedniu. — Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien.**“ — Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 cent.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 90 11 24

Do nabycia w każdej księgarni w Galicyi i w Poznańskiem.
St. Tarnowski,
Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.
Treść: Po 3 Maja. — Po trzecim rozbiorze. — Księstwo warszawskie. — Królestwo polskie (kongresowe). — Powstanie w r. 1830. — Od r. 1831 do r. 1863. — Polska po r. 1863. — Dzieje Europy po roku 1863.
Autor mówi w przedmowie: „Kiedy o wiekach przeszłych przecie coś uczymy się „i wiemy, to o tem zapominamy a nie słyszymy prawie nic, co się z nami działo w tym „ostatnim, teraz właśnie kończącym się wieku dziewiętnastym. A przecież wiadomość to po„trzebna i ciekawa. To to, co się na naszej ziemi działo za naszych ojców i dziadów; to „zdarzenia, które się łączą ściśle z temi, na które my sami patrzymy; to wreszcie obraz ró„żnych kolei, jakie nasz naród w ciągu ostatnich stu lat przebywał, kiedy swojej niepodle„głości już nie miał, a przecie dzięki Bogu i dzięki swojej woli i zasłudze, nie stracił ani „swojej wiary, ani swojej miłości ojczyzny, ani swojego języka, ani swego życia“.
Dziełko starannie wydane, w 8ce, stron 260 z 36 rycinami (z tych 21 portretów, 6 widoków i 6 scen historycznych), w twardej okładce (kartonowane), z tytułową kartą rysunku J. Kossaka.
Cena za **1** egzemplarz złr. **1.—**, pod opaską złr. **1.20.**
„ „ **5** egzemplarzy „ **4.—**
„ „ **10** „ „ **7 50** z odstawą franco od 40 do 80 cnt. drożej.
„ „ **25** „ „ **17.—** 493 4 30
Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.
Nakład Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Pierwsza krakowska
parowa pralnia i farbiarnia chemiczna.
Biuro centralne:
Kraków, ul. Grodzka, 51,
(przystanek kolei konnej).
Lwów, Jagiellońska, 9.
Uprasza PT. publiczność, która na nadchodzący sezon ma zamiar dać przedmioty do czyszczenia lub farbowania, by zechciała to łaskawie wkrótce uczynić, **gdyż w samym sezonie trudniej życzenia ściśle** wypełnić. 557 3 10
Z poważaniem
Hecker i Vaternacht.

W kojarzeniu małżeństw pośredniczy z zadziwiającym skutkiem, **dzięki swym świetnym znajomościom,** Administracya **„Universum“, Budapeszt, Gärtnergasse, 29.** Informacye pod dyskrecyą po otrzymaniu marki na odpowiedź. 375 6 10

Dyetaryusz
z pięknem pismem, znajdzie **zaraz stałe zajęcie** w kancelaryi **c. k. Ewidencyi katastru w Myślenicach.**
Pierwszeństwo mają tacy, którzy **pracują** lub **pracowali w tym fachu.** 600 2 3

Bony bardzo dobrze władające językiem niemieckim i polskim, uzdolnione w krawieczyźnie, mogące się zająć gospodarstwem domowem — poleca **biuro Maryi Kobiałkowej. Kraków, ul. Stolarska, 5.** 595 2 3

Najwięk. interes tego rodzaju w Austro-Węgrzech.
Agentów
za wysoką prowizyą do stałego obowiązku przyjmuje mająca wielki obrót największa fabryka **żaluzyj i rolet** 489 7 20
Emila Goldschmieda
Praga-Bubna.
Odznaczona 20 złotemi i srebrnemi medalami.

Koncypient adwokacki
znajdzie zaraz przyjęcie.
Adres, z podaniem kwalifikacyi oraz warunków, pod **„Koncypient“** poste rest. **Bochnia.**

Wspólnika
do bardzo korzystnego interesu, **z kapitałem do 1000 złr.,** z zupełną gwarancyą, poszukuje **Zarząd młyna w Cznkwi** poczta **Sambor.** 584 3 3

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
wybitnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie jest do nadania **pod korzystnemi warunkami osobistości wpływowej, mogącej złożyć kaucyę.**
Łaskawe zgłoszenia pod **101** przyjmuje Ekspedycya ogłoszeń **J. D. Fischer, Budapeszt,** Zsibárus-utcza 9. 599 2 5



Nowość! Turecki Nowość!
Balsam na porost brody
wydaje **z zadziwiająco szybkim** skutkiem
okazały wąs
dumę każdego młodzieńca. Wysyłka także za zaliczką. **Doza złr. 1.80.**
Do nabycia **w Krakowie** w aptece „pod barankiem“ **W. Redyka,** ulica Mikołajska, L. 2. 217 8 52

Ph. Mayfart i Sp.
Fabryki maszyn rolniczych
Wiedeń, II., Taborstrasse, Nr. 76.
Rok założenia 1872. Odznaczone przeszło 350 złotemi, srebrnemi i bronzowemi medalami na wszystkich większych wystawach. **600 robotników.**
Wyrabiają najlepsze



Maszyny do młócenia
do poruszania ręką, kieratem lub parą.
Kieraty
do zaprzęgu od 1 do 6 pociągowych zwierząt.
Najnowsze młynki do czyszczenia zboża.
Tryery, łuskacze kukurudzy, Prasy do siana i słomy
ręczne, stałe i ruchome.
Pługi 1, 2, 3 i 4-skibowe. **Brony** i **walce** na pola i łąki. **Sieczkarnie, siekacze do paszy** i **buraków, śrutowniki. Prasy do zielonej paszy,** patent **Blunt.** Przenośne **kotły z piecami,** jako to parniki paszy dla bydła, aparaty do prania. **Prasy** do rozmaitych celów, jak również do **wina i owoców. Suszarnie** owoców i warzyw, oraz do wszelkich celów przemysłowych. **Samodzielne patentowane polewacze winnych latorośli i roślin „Syphonia“.** 423 2 10
Katalogi darmo. — Poszukuje się zastępców.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski